

JERZY KRZYWAŹNIA



S. Eleonora Ciomek

(1931-2001)

w 25. rocznicę śmierci

Publikacja cyfrowa (2026)

Fotografia na stronie tytułowej pochodzi z publikacji: *Znane nieznane* / [redakcja Jadwiga Kisielewska].– Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia ; Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, [2018].– 263 strony: portrety; 21 cm.

Wstęp

Niniejsza publikacja jest próbą ocalenia od zapomnienia życia i duchowego dziedzictwa Siostry Eleonory Ciomek (1931–2001) – rodowitej mieszkanki Kraszewic, szarytki, wychowawczynie, katechetki i kobiety całkowicie oddanej Bogu oraz drugiemu człowiekowi. Jej biografia, naznaczona doświadczeniem wojny, przedwczesną śmiercią matki, rozłąką z rodziną i wieloletnią, wymagającą posługą, układa się w spójne świadectwo wiary przeżywanej w codzienności.

Nowa, poszerzona edycja została wzbogacona o liczne materiały archiwalne, wspomnienia, relacje świadków, fragmenty korespondencji, fotografie oraz teksty źródłowe, które pozwalają pełniej odtworzyć zarówno drogę powołania Siostry Eleonory, jak i skalę jej cichego, lecz niezwykle owocnego apostołstwa. Szczególne znaczenie mają tu: świadectwa współsióstr, wychowanków, mieszkańców Łukowa i Sochaczewa, a także poruszające wspomnienie jej brata – Stanisława Ciomka.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że trzon opracowania powstał dzięki życzliwości i pomocy Siostry Jadwigi Kisielewskiej SM, która udostępniła bezcenne materiały archiwalne i osobiste zapiski dotyczące życia Siostry Eleonory. Jej otwartość umożliwiła wierne odtworzenie historii, która – choć przez lata nie była nagłaśniana – wciąż żyje w pamięci lokalnych wspólnot.

Siostra Eleonora należała do tych postaci, które nie zabiegają o rozgłos, a mimo to stają się filarami środowisk, w których żyją. Przez ponad pięćdziesiąt lat życia zakonnego służyła dzieciom, rodzinom, ludziom ubogim i zagubionym: w Warszawie (Solec, Kamionek), Ignacowie, Łbiskach, Łukowie, Sochaczewie i Częstochowie. Jako katechetka, wychowawczynie i dyrektorka placówek opiekuńczych łączyła troskę o rozwój duchowy z konkretną pomocą materialną. Jej działalność w czasie stanu wojennego, w ramach Diecezjalnego Komitetu Pomocy Internowanym i Uwięzionym, zapisała się trwale w historii regionu.

Publikacja ukazuje także duchowy kontekst jej życia: głęboką pobożność maryjną i eucharystyczną, wyniesioną z rodzinnej parafii w Kraszewicach, oraz więź z Sługą Bożym ks. Franciszkiem Strugałą, której świadectwa zachowały się w aktach procesu beatyfikacyjnego. Zgromadzone materiały odsłaniają postać Siostry Eleonory nie tylko jako zakonnicy i wychowawczynie, ale jako człowieka, który w prostocie i wierności realizował ideał miłosierdzia.

Niech ta publikacja stanie się wyrazem wdzięczności i pamięci o Siostrze Eleonorze Ciomek – kobiecie, która w codziennej służbie odnalazła drogę do świętości zapisanej przede wszystkim w ludzkich sercach.

Biogram Siostry Eleonory Ciomek

Eleonora Ciomek urodziła się 3 lutego 1931 roku w Kraszewicach¹ jako córka Franciszka (1895–1966) i Heleny z Walczaków (1900–1942). Dorastała w licznej rodzinie, mając starsze rodzeństwo: Mariannę (1920–2021), Helenę (1922–2012), Józefa (1924–2005), Józefę (1928–2010), Wacławę (1925–1925), Jana (1929–1933) oraz młodszą siostrę Stanisławę (1933–1976)².



Rodzice Siostry Eleonory Ciomek (fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).

W momencie sporządzania niniejszej publikacji jedyną żyjącą osobą pozostawał brat Stanisław, w wieku 89 lat, który był fundatorem tablicy pamiątkowej umieszczonej na kościele w Kraszewicach.

Dzieciństwo spędziła w rodzinnym domu w Kraszewicach. W czasie II wojny światowej przystąpiła w 1940 roku do Pierwszej Komunii Świętej, niedługo przed aresztowaniem proboszcza parafii ks. Franciszka Stugały³ przez Niemców i jego deportacją do obozu w Dachau⁴. W wieku 11 lat straciła matkę, która zmarła w Kraszewicach 15 czerwca 1942⁵.

¹ Kraszewice (niem. Kraszewice, 1943-45 Schöngrunden) – wieś w południowej części województwa wielkopolskiego, w powiecie ostrzeszowskim, w gminie Kraszewice.

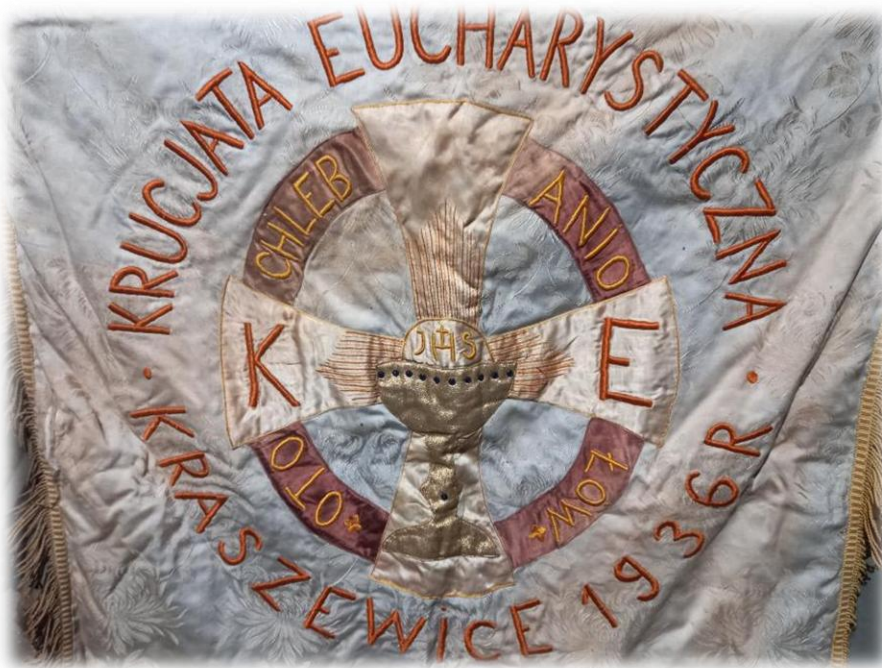
² [Eleonora Ciomek 1931–2001 – Nasi krewni](#) (portal genealogiczny p. Wojciecha Gracza (dostęp na 27.10.2025))

³ Postaci ks. Franciszka Stugały poświęciłem publikację [Sługa Boży ks. Franciszek Stugała \(1904 - 1942\) - Świadek Wiary w Pamięci Pokoleń](#), Rojów 2025, s.29 (dostęp na 30.10.2025)

⁴ Jerzy Krzywaźnia, [Sługa Boży ks. Franciszek Stugała \(1904 - 1942\) - Świadek Wiary w Pamięci Pokoleń](#) [online], Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa, 2025 [dostęp 2025-07-11].

⁵ [Franciszek Ciomek + Helena Walczak – Nasi krewni](#) ((portal genealogiczny p. Wojciecha Gracza (dostęp na 27.10.2025))

Po zakończeniu wojny do parafii przybył ksiądz Stanisław Sapota, który wznowił wśród dzieci Krucjatę Eucharystyczną — ruch religijny mający na celu wychowanie dzieci w duchu życia eucharystycznego i apostołskiego⁶.



Sztandar Krucjaty Eucharystycznej i Rycerstwa Jezusowego – Kraszewice 1936



⁶ Papież Benedykt XV po Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lourdes w 1914 roku, w czasie I wojny światowej, wezwał dzieci całego świata do modlitwy o pokój. W 1916 roku Zakon Jezuitów zaczął zakładać pierwsze grupy apostołstwa dzieci – Krucjaty Eucharystyczne. W Polsce rozstawiła ją i rozpowszechniła Święta Urszula Ledóchowska. Członkowie Krucjaty winni zaprawiać się do sumienności i wszelkich cnot chrześcijańskich a także przyzwyczajając się do udziału w życiu parafialnym i apostołstwie.

Eleonora Ciomek wspominała, że ksiądz Sapota zachęcał dzieci do częstego przyjmowania Komunii Świętej, a jego postawa pobożności i oddania stała się dla niej przykładem życia kapłańskiego. Był jej spowiednikiem i pierwszą osobą, która dowiedziała się o jej pragnieniu poświęcenia życia Bogu. To on zasugerował jej wstąpienie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo⁷.

Jesienią 1949 roku Eleonora rozpoczęła formację w Aspiracji Zgromadzenia, gdzie kontynuowała naukę, a 7 listopada 1951 roku rozpoczęła Seminarium. Od początku życia zakonnego odznaczała się głęboką pobożnością maryjną — w codzienności przejawiała przywiązanie do modlitwy, nosiła przy sobie cudowny medalik i obrazki Matki Bożej.

Posługę zakonną pełniła przez 50 lat. Pracowała głównie wśród dzieci, osób potrzebujących i rodzin wielodzietnych. Była przedszkolanką, wychowawczynią i katechetką. Pełniła funkcje kierownicze i wychowawcze w wielu placówkach: na warszawskim Solcu⁸, Kamionku⁹, w Ignacowie i Łbiskach¹⁰, gdzie przez wiele lat była dyrektorką Zakładu Wychowawczego „Caritas”.

Jako katechetka i wychowawczyni łączyła troskę o rozwój duchowy z konkretną pomocą materialną. Jej katecheza często obejmowała całe rodziny — rodzice i dziadkowie uczestniczyli w zajęciach razem z dziećmi. Siostra Eleonora włączała w pomoc potrzebującym współsiostry, duchownych i osoby świeckie, zachęcając do wspólnego działania. Uważała, że każdy ubogi powierzony Zgromadzeniu jest darem Bożym, o którego należy się troszczyć.

⁷ Szarytki (od fr. charité ‘miłosierdzie’, także wincentynki, siostry miłosierdzia), oficjalnie Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo – żeńskie, katolickie stowarzyszenie życia apostołskiego założone przez Wincentego à Paulo i Ludwikę de Marillac, najliczniejsze na świecie (18 832 siostry w 96 krajach świata, na pięciu kontynentach[3]) i trzecie co do wielkości w Polsce.

Celem zgromadzenia jest pomaganie chorym i słabym m.in. przez prowadzenie szpitali, pielęgnowanie chorych w ich domach oraz działalność charytatywną. Więcej na [Prowincja Warszawska – Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo](#) (dostęp na 2.01.2026)

⁸ Solec – dawna wieś, obecnie osiedle w dzielnicy Śródmieście w Warszawie.

⁹ Kamionek (dawniej Kamion lub Kamień) – osiedle w dzielnicy Praga-Południe w Warszawie.

¹⁰ Łbiska – wieś sołecka w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie piaseczyńskim, w gminie Piaseczno



S. Eleonora Ciomek (1959) (fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).

W czasie stanu wojennego (1981–1983) angażowała się w pomoc osobom internowanym i ich rodzinom. Siostra Eleonora Ciomek (wtedy z Łukowa) była jedną z członkiń Diecezjalnego Komitetu Pomocy Internowanym i Uwięzionym, powstałego 17 grudnia w Siedlcach jako drugiego tego typu komitetu w kraju. W pracach komitetu uczestniczyła także s. Scholastyka Wirpszanka z Siedlec. Siostra Eleonora Ciomek organizowała paczki żywnościowe,

odwiedzała więźniów, wspierała rodziny, a także uczestniczyła w przygotowaniach pielgrzymki do Rzymu dla członków rodzin represjonowanych z okręgu łukowskiego, gdzie spotkała się z papieżem Janem Pawłem II. W późniejszym okresie działalności Komitet zmienił nazwę na Charytatywno-Społeczny¹¹.



S. Eleonora u św. Jana Pawła II (fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).

¹¹ [1981 grudzień | Siedlecka Fundacja Pamięci](#) (dostęp na 27.10.2025)

Po przywróceniu nauczania religii do szkół wróciła do katechezy w placówkach oświatowych, m.in. w Łukowie i Sochaczewie¹². Współpracowała z nauczycielami, dbała o uczniów i organizowała pomoc dla dzieci wymagających wsparcia, starając się czynić to z poszanowaniem ich godności.

Ze wspomnień s. Jadwigi Kisielewskiej, która pracowała z nią w dwóch domach Zgromadzenia, wynika, że Siostra Eleonora była osobą niezwykle zaangażowaną w rozwiązywanie trudnych sytuacji życiowych. W Sochaczewie, na prośbę zrozpaczonych rodziców, interweniowała w nocy w sprawie ucznia uzależnionego od narkotyków. Dzięki jej natychmiastowej pomocy i determinacji chłopiec podjął terapię u salezjanów, ukończył szkołę i powrócił do normalnego życia.



*S. Eleonora Ciomek z grupą pierwszokomunijną – data nieznana
(fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).*

¹² Sochaczew – miasto w centralnej Polsce, w województwie mazowieckim w powiecie sochaczewskim, nad rzekami Bzurą, Utratą i Pisią.



*S. Eleonora Ciomek z grupami pierwszokomunijnymi – daty nieznane
(fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).*



W tym samym mieście Siostra Eleonora zorganizowała pomoc dla ojca jednego z uczniów, tracącego wzrok. Dzięki jej staraniom mężczyzna został przyjęty na leczenie do Kliniki Okulistycznej w Lublinie, gdzie pod opieką prof. Krwawicza¹³ udało się na kilka lat zatrzymać postęp choroby. Takich przykładów jej interwencji i działań pomocowych było wiele. Współsiostry podkreślały, że dla niej troska o ubogich i potrzebujących była czymś oczywistym.

Współpracownice wspominały, że Siostra Eleonora potrafiła motywować innych do działania i włączać ich w pomoc potrzebującym. Często mówiła, że „w domu zawsze coś się znajdzie, by wspomóc innych”. Sama żyła skromnie, ale dla ubogich była zawsze ofiarna i dyspozycyjna. W archiwach zachowała się praca szkolna uczennicy z Sochaczewa z 1995 roku, zatytułowana „Człowiek, którego podziwiam”. Autorka opisała Siostrę Eleonorę jako osobę radosną, pełną energii i dobroci, oddaną Bogu i ludziom, którą znała cała szkoła i wspominała z wdzięcznością. To świadectwo dobrze oddaje sposób, w jaki była postrzegana przez społeczność, wśród której pracowała.



Siostra Eleonora Ciomek – druga z prawej

¹³ Tadeusz Jan Krwawicz (ur. 15 stycznia 1910 we Lwowie, zm. 17 sierpnia 1988 w Lublinie) – polski lekarz, okulista, profesor medycyny, jeden z najwybitniejszych na świecie autorytetów w dziedzinie okulistyki XX wieku.

Po zakończeniu pracy katechetycznej w Sochaczewie Siostra Eleonora służyła jeszcze w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie¹⁴, we wspólnocie w Łbiskach oraz w Bursie dla Studentek na warszawskim Kamionku. Tam poważnie zachorowała. Czas choroby przeżywała z pogodą ducha i spokojem, świadoma zbliżającego się końca życia.

Zmarła 7 września 2001 roku w Warszawie. Została pochowana w rodzinnych Kraszewicach, w grobie rodziców.

¹⁴ Częstochowa – miasto na prawach powiatu w południowej Polsce, w województwie śląskim, siedziba powiatu częstochowskiego.

Siostra Eleonora Ciomek w kontekście upamiętnienia Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały

Postać Siostry Eleonory Ciomek została wspomniana w opracowaniach dotyczących Sługi Bożego księdza Franciszka Strugały¹⁵.

Jak podaje Stanisław Jeziorny, z jej inicjatywy jedna z ulic w Kraszewicach (od ul. Plac Wolności do ul. Wieruszowskiej), otrzymała w 2011 r. imię tego kapłana.^{16 17}

Wzmianki o niej znajdują się również w książce ks. Jana Związka Błogosławieni i Słudzy Boży w Archidiecezji Częstochowskiej (Częstochowa, 1999). Autor podaje, że w aktach procesu beatyfikacyjnego w Częstochowie znajduje się list s. Eleonory Ciomek, napisany do wicepostulatora dnia 11 lutego 1994 roku w Gdyni. Autor pisze:

Kilka lat prowadzenia procesu okazało się zbyt krótkim terminem. Świadczy o tym pismo nadesłane już po zakończeniu procesu beatyfikacyjnego w Polsce i przesłaniu dokumentacji do instytucji papieskich w Rzymie w sprawie Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały.

Pochodząca z parafii Kraszewice, w której ks. Strugała był proboszczem, siostra Eleonora Ciomek nadesłała informacje, iż „ w 1949 r. przyjechał do naszej parafii w Kraszewicach ks. Biskup z Włocławka (prawdopodobnie biskup pomocniczy Franciszek Korszyński 1946-1962¹⁸, także więzień obozu koncentracyjnego w Dachau). Przybył do parafii bardzo prywatnie, bo to inna diecezja, tak by również zapowiedziany. Ksiądz Biskup podczas sumy wygłosił kazanie i wyjaśnił że musiał tu przybyć, aby wypełnić testament ks. Proboszcza jaki mu przekazał w obozie sp. Ks. Franciszek Strugała. Cytuje pewnie prawie dosłownie: powiedz moim parafianom, że moje cierpienia i śmierć ofiarowałem za moja parafie, za wszystkich moich parafian, ze modliłem się za nich ”

¹⁵ Jerzy Krzywaźnia, W Dachau był numerem: 28313. [Wspomnienie Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały](#), „Ostrzeszowska Kultura” (31), www.ostrzeszow.pl, czerwiec 2024, s. 2-3 (pol.).

¹⁶ Stanisław Jeziorny, Skrócony opis dziejów kościoła w Kraszewicach [opis_kosciola.pdf](#) (dostęp na 28.10.2025)

¹⁷ Uchwała Nr V/21/2011 Rady Gminy w Kraszewicach z dnia 30 marca 2011 r.

¹⁸ Franciszek Salezy Korszyński[1] (ur. 19 stycznia 1893 w Ręcznie, zm. 3 listopada 1962 w Otwocku) – polski duchowny rzymskokatolicki, doktor nauk teologicznych, rektor Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku w latach 1939–1948, biskup pomocniczy włocławski w latach 1946–1962.

Pochówek i upamiętnienie s. Eleonory Ciomek

Siostra Eleonora Ciomek zmarła 7 września 2001 roku w Warszawie. Z woli rodziny została pochowana w rodzinnych Kraszewicach, w grobie swoich rodziców. Uroczystości pogrzebowe, które odbyły się w atmosferze głębokiego wzruszenia i wdzięcznej pamięci, wspominała s. Jadwiga Kisielewska.

Wzruszający był ten pogrzeb. W pięknej starej farze... Czcigodny ksiądz proboszcz, znający i ceniący rodzinę Ciomków, znający też osobiście naszą Siostrę Eleonorę, sprawował Eucharystię pogrzebową bardzo podniosłe. Po Mszy Świętej utworzyła się długa kolejka do zakrystii: rodzina, znajomi, koleżanki Zmarłej, przyjaciele, wszyscy kolejno prosili o Msze Święte za świętej pamięci Siostrę Eleonorę. Taki tam jest piękny zwyczaj parafialny.

Idziemy w orszaku pogrzebowym na stary zabytkowy cmentarz... Jeszcze pożegnania, spotkania wśród najbliższych...Przeżywaliliśmy prawdziwie Uroczystość Pogrzebową, którą nam Siostra Eleonora podarowała.



Tablica nagrobna na cmentarzu w Kraszewicach¹⁹

¹⁹ [Eleonora Ciomek 1931–2001 – Nasi krewni](#) (portal genealogiczny p. Wojciecha Gracza (dostęp na 27.10.2025))

Kochana Siostrze Eleonoro - zapracowana i zatroskana o tyle spraw, o tylu Ubogich. Rozraduj się w sercu przed swoim Umiłowanym Chrystusem. A Pięknej Paniencie z Krużlowej, którą nawiedzałaś i której figurkę miałaś w swojej izdebce, przekaz i od nas serdeczną modlitwę.



Nagrobek rodziny Ciomek²⁰ na cmentarzu w Kraszewicach

²⁰ [Cmentarz parafialny Kraszewice](#)

W 2011 upamiętniono s. Eleonorę Ciomek na ścianie kościoła w Kraszewicach²¹.



²¹ Źródło grafiki [Eleonora Ciomek 1931–2001 – Nasi krewni \(wojciechgracz.pl\)](http://wojciechgracz.pl)



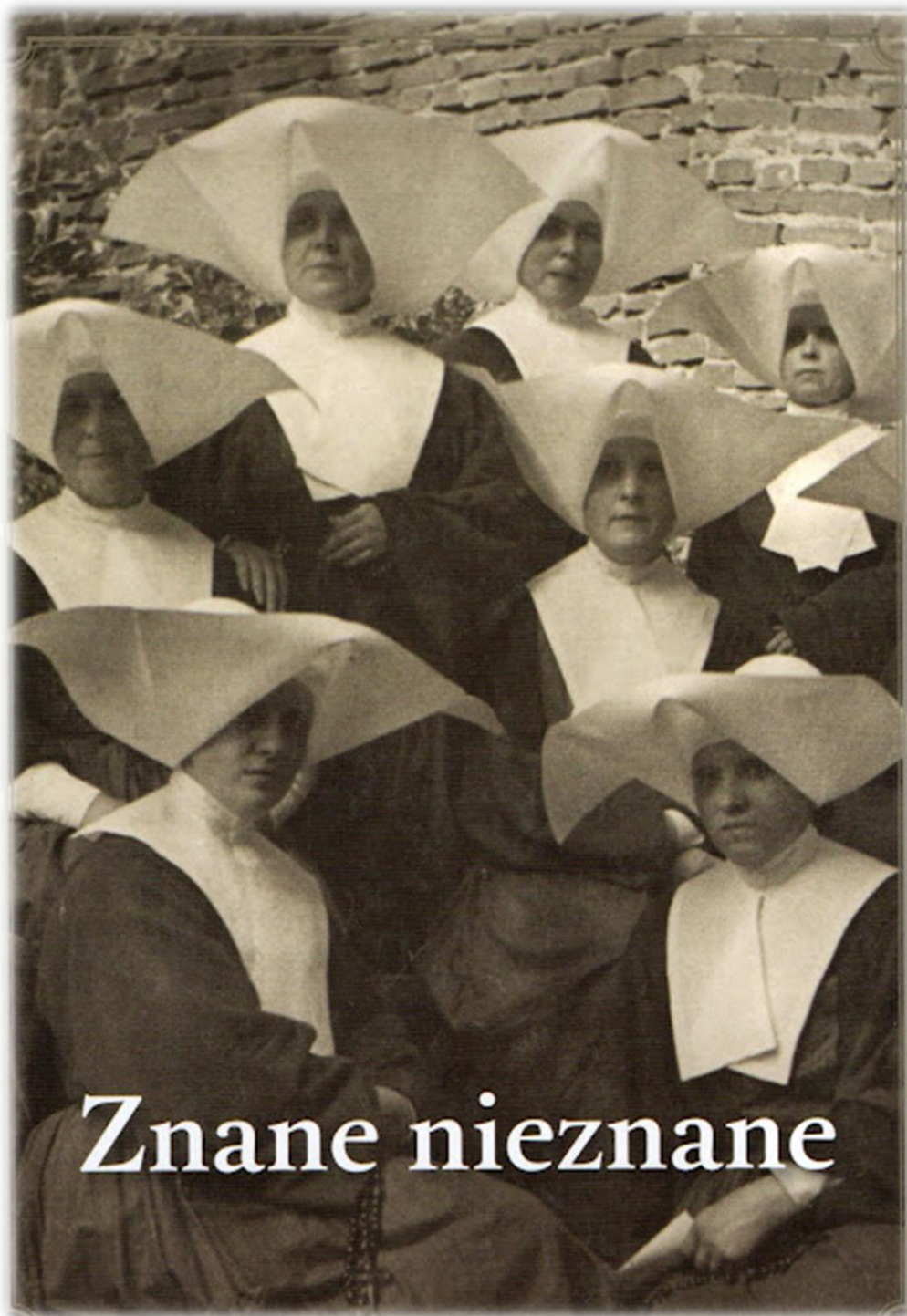
Poświęcenie tablicy upamiętniającej Siostrę Eleonorę Ciomek przez księdza proboszcza Tadeusza Malolepszego w kościele parafialnym w Kraszewicach. Uroczystości towarzyszyła licznie zgromadzona rodzina. (Fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).



Rodzina pod tablicą pamiątkową Siostry Eleonory Ciomek. W środku fundator tablicy Stanisław Ciomek oraz siostra Maria (Fot. archiwum p. Stanisława Ciomka).

Źródła

- **Znane nieznane** / [redakcja Jadwiga Kisielewska].– Warszawa : Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia ; Kraków : Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy, [2018].– 263 strony : portrety ; 21 cm.



Nasza kochana Siostra Eleonora Ciomek przyszła na świat we wsi Kraszewice, w zacnej i bogobojnej rodzinie Heleny i Franciszka Ciomków, w dniu 3 lutego 1931 roku. Dzieciństwo szybko biegło wśród gromadki rodzeństwa.

Okres II wojny światowej był dla wszystkich Polaków bardzo trudny. Siostra Eleonora wspominała, że miała jeszcze szczęście przystąpić do I Komunii Świętej w roku 1940, zanim Niemcy wywieźli księdza proboszcza do Oświęcimia²², a kościół został zamknięty, co nastąpiło wkrótce po tej Uroczystości. Dopiero po wojnie przyjechał do parafii nowy kapłan, ksiądz Stanisław Sapota.

Eleonora wraz z rodzeństwem i innymi dziećmi bardzo była rozradowana, gdyż, jak mówiła, ksiądz ten był bardzo gorliwy. Założył wśród dzieci Krucjatę Eucharystyczną. Papież Benedykt XV po Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lourdes w 1914 roku, w czasie I wojny światowej, wezwał dzieci całego świata do modlitwy o pokój. W 1916 roku Zakon Jezuitów zaczął zakładać pierwsze grupy apostołstwa dzieci – Krucjaty Eucharystyczne. W Polsce rozslawiła ją i rozpowszechniła Święta Urszula Ledóchowska.

Krucjata Eucharystyczna ma za cel wychowanie dzieci na dobrych katolików, przez pogłębienie życia religijnego i eucharystycznego. Członkowie Krucjaty winni zaprawiać się do sumienności i wszelkich cnot chrześcijańskich a także przyzwyczajając się do udziału w życiu parafialnym i apostołstwie.

Siostra Eleonora napisze po latach w swoim życiorysie, że ksiądz Sapota uczył w Krucjacie częstego przystępowania do Komunii Świętej. Był on też spowiednikiem Siostry i pierwszy dowiedział się o Jej pragnieniu poświęcenia swojego życia Jezusowi. On też zasugerował młodej dziewczynie, by wybrała Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Siostra Eleonora nieraz opowiadała, że kapłan ten był zawsze wzorem pobożności, miłości do Boga i ludzi. Odznaczał się też wielką miłością do Matki Najświętszej.

Kto bliżej znał Siostrę Eleonorę i wiedział, jakie są założenia Ruchu Apostolskiego dziecięcej Krucjaty Eucharystycznej, może śmiało powiedzieć, że Siostra została jakby przeniknięta tymi hasłami i tym programem. Jej ukochanie parafii, jej ukochanie apostołstwa, życie przeniknięte miłością do Eucharystii, jest zakorzenione w pięknym ruchu Eucharystycznym.

Siostra mówiła też, że wiele zawdzięcza księdzu Sapocie. On sam pisał kilkakrotnie listy do Siostry Wizytatorki, przedstawiając swoją kandydatkę, zaświadczając o jej walorach,

²² Ks Franciszek Strugała nie został wywieziony do KL Auschwitz lecz do KL Dachau gdzie zmarł śmiercią męczeńską 2 kwietnia 1942

zdolnościach i gorliwości. Przez szereg lat towarzyszył swojej parafiance, radując się Jej otwartością i miłością w służbie najuboższym.

W jednym z listów pisał:

Od pięciu prawie lat obserwuję jedną z moich parafianek, która od roku wyraziła swoje najgorętsze pragnienie poświęcenia się Panu Bogu w życiu zakonnym. Z ręką na sercu mogę stwierdzić, że powodują nią jak najlepsze pragnienia. Jestem głęboko przekonany, że swą pracą, uczynnością, uległością, miłością zasłuży sobie, przy pomocy Bożej tego szczęścia, że stanie się kiedyś Służebnicą Zgromadzenia. Ośmielam się prosić o jej przyjęcie do Zgromadzenia Przewielebnych Sióstr. Dołączam swą opinię. Bez żadnych zastrzeżeń może oddać się służbie Bogu. Pobożna, skupiona, pracowita, cicha. Resztę uczyni Łaska Boża i praca Przewielebnych Sióstr nad nią. To moja uczennica. Rycerka Krucjaty Eucharystycznej.

Siostra Eleonora przyszła do Zgromadzenia Maryjnego, ale przyszła już głęboko ugruntowana w pobożności Maryjnej. Jej ukochanie Maryi było widoczne w każdym momencie życia. Zawsze nosiła przy sobie cudowne medaliki, w teczce miała obrazki Matki Bożej, małe książeczki z modlitwami, z litaniami. Z natury była bardzo apostołska. Nie lękała się nawiązywać rozmów na tematy religijne. Zachęcała ludzi do modlitwy, sama wiele modliła się za innych.

Siostra Eleonora przyjechała do Aspiratu jesienią 1949 roku. Tutaj dokończyła wykształcenia i już 7 listopada 1951 roku rozpoczęła Seminarium. Służba Ubogim dla naszej Siostry przebiegała zawsze wśród dzieci. Była dobrą przedszkolanką i do tego miała przygotowanie. Pracowała wśród maluszków na Solcu i na Kamionku w Warszawie, a także z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną – w Ignacowie i Łbiskach; była Służebną w Zakładzie Wychowawczym w Ignacowie i dyrektorką Zakładu Wychowawczego w Łbiskach.

Najwięcej jednak serca oddała dzieciom na katechizacji. Bardzo dbała, by uzupełniać wiedzę pedagogiczną, teologiczną i katechetyczną. Czytała, studiowała, rozmawiała ze światłymi ludźmi. Miała zresztą wielką, wprost intuicyjną, znajomość drugiego człowieka. Niezależnie od tego – kto kim jest, lub był – pomagała wszystkim.

Katecheza w wydaniu Siostry Eleonory obejmowała całą rodzinę, szczególnie wtedy, gdy odbywała się w salkach katechetycznych. U Niej na dziecko nikt nie czekał pod salką, ale wszyscy byli razem. Rodzice, czy dziadkowie, uczyli się i przypominali sobie prawdy Wiary Świętej.

Powtarzała, zachęcała, umacniała w Wierze. Poznawała przy tym rodzinę i starała się później zaradzić różnorodnym kłopotom. W pomoc biednym rodzinom angażowała wszystkich – siostry służebne, księdza proboszcza, zamożniejszych znajomych.

Często prosiła Siostry ze Wspólnoty o modlitwę za swoich podopiecznych, za dzieci z katechizacji i ich rodziny. Wniknęła we wszelkie potrzeby rodzin i podejmowała działanie. Można powiedzieć, że często nasza Siostra Eleonora była głosem i wołaniem swoich Ubogich, o których mówiła, że to są Ubodzy Zgromadzenia.

W Łukowie Siostrę Eleonorę znali wszyscy. Zatrzymała się przy mizernym dziecku, przy staruszce dźwigającej siatki z zakupami, przy pijanym ojcu rodziny któregoś dziecka, przy znajomym i nieznanym, przy bezdomnym obłożonym reklamówkami.

W okres stanu wojennego pracownicy wielu Łukowskich Zakładów byli internowani. Siostra Eleonora zaangażowała się w pomoc ich rodzinom: organizowała przygotowywanie paczek, odwiedzała uwięzionych z ramienia parafii i rodzin. Była blisko wszystkich potrzebujących jakiegokolwiek pomocy.

Pomagała też w zorganizowaniu pielgrzymki do Rzymu, do Ojca Świętego Jana Pawła II, dla członków represjonowanych rodzin z okręgu Łukowskiego. Była bardzo szczęśliwa, że mogła w niej uczestniczyć.

Gdy nauczanie religii powróciło do szkół – Siostra Eleonora w klasach i w pokoju nauczycielskim czuła się znowu jak w domu. Miała wszechstronną wiedzę dotyczącą nie tylko zagadnień wiary. Rozmawiała z nauczycielami o programach nauczania, o nowych zarządzeniach, o postępie dzieci. I zawsze o tym –komu pomóc, jak zorganizować dożywianie dzieci, by nikogo nie upokorzyć, a potrzeby zaspokoić. Wszystkim była pomocna i wszystkich w pomoc angażowała.

Miałam szczęście pracować z Siostrą Eleonorą w dwu naszych Domach. W Sochaczewie zrozpaczeni rodzice zadzwonili do Siostry Eleonory o godz. 2.00 w nocy z prośbą o ratunek, bo ich syn, a uczeń Siostry, pod działaniem narkotyków nie wracał do domu, tylko siedział w piwnicy na węglu. Poszliśmy tam razem. Chłopiec wrócił do domu – umył się i przyrzekł rodzicom, że zgadza się na terapię. A już Siostra Eleonora poruszyła „cały świat”, by znaleźć miejsce dla „pupilka” w Ośrodku prowadzonym przez Księża Salezjanów. / Chłopiec ten wyszedł z nalogu, skończył szkołę.

W Sochaczewie też zorganizowała pomoc tracącemu wzrok ojcu katechizowanego dziecka. Załatwiła wizytę w Klinice Okulistycznej w Lublinie, u prof. Krwawicza.

Kilkakrotnie zawoziła chorego na konsultacje do Kliniki. Jeszcze na kilka lat uratowano choremu oczy.

Takich przykładów było bardzo wiele. Gdyby ktoś chciał się zadziwić tą posługą Siostry Eleonory, to Ona byłaby najbardziej zdziwiona, jak w ogóle można myśleć lub czynić inaczej. Przecież ten...i ten, i ten człowiek nie ma żadną pomocą, a Pan Bóg dał go nam w opiekę.....

Siostra Eleonora wprost przymuszała inne Siostry do pomocy przy Ubogich, do zajęcia się nimi. Zawsze mówiła, że w domu coś się znajdzie, by wspomóc innych. Sama dla siebie nie była wymagająca, ale Ubodzy zawsze byli na pierwszym planie.....

Dotarła do nas praca klasowa jakiejś dziewczynki z Sochaczewa, z roku 1995, gdzie Siostra Eleonora pracowała przez 8 lat. Praca nosi tytuł – „Człowiek, którego podziwiam. Dlaczego? Opis z elementami charakterystyki”

Osoba, którą podziwiam, długo pracowała w naszej Szkole. Jest ona niska, ma siwe włosy. Nigdy się nie smuci i jest radosna i miła. Ta osoba ma dużo energii. Podziwiam Ją za to, że jest całkowicie oddana Bogu i Maryi. Potrafi kochać nawet swoich nieprzyjaciół. Tę osobę zna cała Szkoła i wspomina Ją ze łzami w oczach. Gdy odwiedza Sochaczew, dzieci wtedy otaczają Ją ze wszystkich stron. Ona jest jak dobra wróżka, która rozsiewa miłość i pokój.

Tę osobę powinien znać cały świat, z Jej dobroci, oddania i radości. Jest ona Siostrą Zakonną, potrafi pocieszyć. Piszę o tej osobie, ponieważ dla mnie jest Ona przykładem. Bardzo chciałabym być taka jak Siostra Eleonora i wiem, że przy pomocy innych uda mi się zostać taką dobrą i miłą, i radosną Siostrą – taką jaką właśnie jest Siostra Eleonora. Ma Ona bardzo dobry charakter i jest lubiana i kochana przez wszystkich. Ja Ją też kocham. Jest dla mnie największym przykładem.

Wydaje się, że gdyby przeprowadzić wywiady z ludźmi z Łukowa czy Sochaczewa, gdzie Siostra Eleonora najdłużej katechizowała i zajmowała się potrzebami rodzin dzieci, to takich świadectw byłyby setki. Dobro jest zaraźliwe. Dobro rodzi dobro.

Siostra Eleonora sama wiele cierpiała. Nie miała silnego zdrowia, ale gdy chodziło o pomoc bliźniemu, nie pamiętała już o swojej słabości.

Była wierna w przyjaźni. Miała wielu przyjaciół w Zgromadzeniu i poza nim, w wielu grupach społecznych.

Po wyjeździe z Sochaczewa, po zakończeniu pracy w Szkole, służyła jeszcze swoim wielkim doświadczeniem w Częstochowie w Domu Rekolekcyjnym, we Łbiskach i na Kamionku w Bursie dla Studentek.

Tam bardzo poważnie zachorowała. Była tak spokojna w chorobie. Gdy czuła się słabsza, przyjechała na Infirmię do Domu Prowincjalnego. Zdawała sobie sprawę, że zaczyna się już kończyć Jej piękne pielgrzymowanie do Pana. Przy odwiedzinach pytała o zdrowie, o Ubogich, mówiła zwyczajnie – do zobaczenia. Czasem dodawała – do zobaczenia w Niebie.

Siostra Eleonora zmarła 7 września 2001 r. w Warszawie. Rodzina pragnęła, by była pochowana w rodzinnych Kraszewicach, w grobie rodziców.

Wzruszający był ten pogrzeb. W pięknej starej farze... Czcigodny ksiądz proboszcz, znający i ceniący rodzinę Ciomków, znający też osobiście naszą Siostrę Eleonorę, sprawował Eucharystię pogrzebową bardzo podniosłe. Po Mszy Świętej utworzyła się długa kolejka do zakrystii: rodzina, znajomi, koleżanki Zmarłej, przyjaciele, wszyscy kolejno prosili o Msze Święte za świętej pamięci Siostrę Eleonorę. Taki tam jest piękny zwyczaj parafialny.

Idziemy w orszaku pogrzebowym na stary zabytkowy cmentarz... Jeszcze pożegnania, spotkania wśród najbliższych...Przeżywaliliśmy prawdziwie Uroczystość Pogrzebową, którą nam Siostra Eleonora podarowała.

Kochana Siostrze Eleonoro - zapracowana i zatroskana o tyle spraw, o tylu Ubogich. Rozraduj się w sercu przed swoim Umiłowanym Chrystusem. A Pięknej Panience z Kruźlowej, którą nawiedzałaś i której figurkę miałaś w swojej izdebce, przekaz i od nas serdeczną modlitwę.

W lipcu 2015 roku Pan Stanisław, brat Siostry Eleonory, przysłał nam miłą wiadomość o upamiętnieniu Siostry Eleonory wspomnieniem - tablicą pamiątkową - umieszczoną i poświęconą na murze świątyni parafialnej w Kraszewicach.

S. Jadwiga Kisielewska S. M.²³

²³ S. Jadwiga Kisielewska SM (ur. 1939) – absolwentka filologii polskiej Wydziału Humanistycznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie (1963). Od 1964 r. w Zgromadzeniu Sióstr św. Wincentego à Paulo, gdzie pełniła liczne obowiązki, m.in. prowadziła działalność wychowawczą i pracę katechetyczną oraz była odpowiedzialna za formację zakonną. Od 1999 r. odpowiedzialna za Archiwum Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo - notka za Słownik biograficzny polskich archiwistów kościelnych, tom 1, 199

- **Jolanta Sosnowska, Szarytki – siostry Miłosierdzia (w) Ziemia Sochaczewska nr. 26 s. 17** https://ziemiasochaczewska.sochaczew.pl/files/media/archiwalne-wydania/2018/Ziemia_nr_26_2018.pdf

PAMIĘĆ 17

Szarytki – siostry od miłosierdzia

Szarytki. Przez całe lata posługiwały w Sochaczewie. Spotykaliśmy je na ulicach, w kościele, na lekcjach religii, w szpitalu. Zawsze ciche, pomocne, oddane swojemu powołaniu i ludziom. Sylwetki niektórych z nich poznajemy za pośrednictwem książki „Znane nieznanne” wydanej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.



Znane nieznanne

W 1964 r. szarytki zamieniły białe kornety na skromne weloniki w tym samym kolorze co suknia

Wśród biogramów 30 zmarłych już sióstr znajdujemy w książce kilka związanych z Sochaczewem. Część tylko przelotnie, ale dwa życiorysy spłyły się z naszym miastem na wiele lat. To siostra Maria Fulek i s. Eleonora Ciomek. Starsi mieszkańcy miasta do dziś pamiętają ich obecność i znaczącą, bezinteresowną pomocą i silną postawą.

Została w Sochaczewie siostra Maria Fulek (rozcz. 1906) spędziła w Sochaczewie prawie 40 lat. Przyjechała tu pod koniec wojny, w 1945 r., jako wykwalifikowana siła medyczna. Od razu rozpoczęła pracę w szpitalu, do którego wciąż trafiało wielu rannych żołnierzy i chorzy mieszkańcy. Była także przełożoną w domu sióstr i w szpitalu. Jako pielęgniarka doświadczenie zdobywała w Warszawie, pracując w szpitalu dziecięcym przy ul. Kopernika. W czasie okupacji, kiedy brakowało mleka dla dzieci, bardzo cierpiała przy każdym umierającym małżonkowi i powtarzała, że niemowlaki to druga armia, która ginie za odczynię.

W sochaczewskim szpitalu pracowała 20 lat, do czasu wyrzucenia sióstr zakonnych z publicznych instytucji. Wtedy s. Maria zajęła się pracą parafialną – katechezą i pomocą ubogim. W tych czasach w naszym mieście znalazła chyba każdy. Od dziecka do starości. Mocno zaangażowała się w posługę podczas stanu wojennego. Obydowała rodzinny działaczy solidarnościowych, nosiła dary, służyła pomocą.

Siostra Maria Fulek zmarła 1 lutego 1986 r. Jak

dotarła praca uczennicy z Sochaczewa. Wypracowanie nosiło tytuł: Człowiek, którego podziwiam. Dlaczego? Chyba najlepiej charakteryzuje ona siostrę Eleonorę. „Osoba, którą podziwiam, długo pracowała w naszej szkole. (...) Tę osobę zna i podziwiała cała szkoła i wspomina ją ze łzami w oczach. Gdy odwiedza Sochaczew, dzieci otaczają ją wtedy ze wszystkich stron. Ona jest jak dobra wróżka, która rozsiewa miłość i pokój. (...) Bardzo chciałabym być taka jak siostra Eleonora. (...)”

Po wyjeździe z Sochaczewa siostra Eleonora służyła radą i pomocą w domu rekolekcyjnym w Częstochowie oraz w Warszawie. Zmarła w 2001 r. Kilka lat później doczekała się tablicy

cy pamiątkowej na świątyni w Kraszewicach, z których pochodziła.

Pamięć o szarytkach
Książka „Znane nieznanne” została wydana przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia z okazji trzechsetlecia obecności zakonu w Polsce. Powstał on w Paryżu, a jego założycielami byli św. Wincenty i Paolo i św. Ludwika. Od samego początku misją zgromadzenia było niesienie pomocy ubogim, chorym, sierotom i wszystkim dotkniętym cierpieniem, co oznaczało stałe przebywanie wśród potrzebujących. W połowie siedemnastego wieku był to absolutny przełom w rozumieniu życia zakonnego kobiet, które do tej pory, idąc do klasztoru, przebywały w odosobnieniu i czas spędzały na modlitwie.

Powszechnie siostry miłosierdzia nazywane są szarytkami od francuskiego słowa charite – miłość, miłosierdzie, a jednym ze słobów przez nie składanych jest służenie ubogim. Dlatego szarytki mogliśmy i nadal możemy spotkać w szpitalach, domach opieki, w parafiach. W Sochaczewie służyły kilkadziesiąt lat. Najpierw mieszkały w najstarszej sochaczewskiej kamienicy przy ul. Farniej, później w domu dla sióstr przy ul. Staszica. Po likwidacji domu w Sochaczewie ponad 20 lat temu, ich miejsce zajęły inne zgromadzenia, ale pamięć o dobrych szarytkach przetrwała.

Jolanta Sosnowska

Ps. Książkę „Znane nieznanne” można wypożyczyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kraszewicach

Szarytki. Przez całe lata posługiwały w Sochaczewie. Spotykaliśmy je na ulicach, w kościele, na lekcjach religii, w szpitalu. Zawsze ciche, pomocne, oddane swojemu powołaniu i ludziom. Sylwetki niektórych z nich poznajemy za pośrednictwem książki „Znane nieznanne” wydanej przez Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. dotarła praca uczennicy z Sochaczewa. Wypracowanie nosiło tytuł: Człowiek, którego podziwiam. Dlaczego? Chyba najlepiej charakteryzuje ona siostrę Eleonorę. „Osoba, którą podziwiam, długo pracowała w naszej szkole. (...) Tę osobę zna i podziwiała cała szkoła i wspomina ją ze łzami w oczach. Gdy odwiedza Sochaczew, dzieci otaczają ją wtedy ze wszystkich stron. Ona jest jak dobra wróżka, która rozsiewa miłość i pokój. (...) Bardzo chciałabym być taka jak siostra Eleonora. (...)”. Po wyjeździe z Sochaczewa siostra Eleonora służyła radą i pomocą w domu rekolekcyjnym w Częstochowie oraz w Warszawie. Zmarła w 2001 r. Kilka lat później doczekała się tablicy pamiątkowej na świątyni w Kraszewicach, z których pochodziła.

Jolanta Sosnowska

- **Grażyna Gorecka, „Straszna kobieta...” Siostra Eleonora Ciomek (1931-2001)**
(w) List do Pani (Miesięcznik Polskiego Związku Kobiet Katolickich) nr.
01/2003, s. 21-22

Szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia wiele mówi się o rodzinie, macierzyństwie, ojcostwie, dzieciach... Przedstawiając w tym właśnie numerze sylwetkę Siostry Ciomek, jednej z wielu ofiarnych, pokornych, mężnych kobiet klasztorów, chcemy przypomnieć nam wszystkim jak każdej z nich wiele zawdzięczamy pracy i trosce sióstr zakonnych, działających w tylu różnych miejscach. Chcemy im wszystkim z całego serca powiedzieć – Bóg Wam zapłaci.

Redakcja

„STRASZNA KOBIETA...”.

SIOSTRA ELEONORA CIOMEK (1931–2001)

Grażyna Gorecka

„Straszna kobieta!” — ten niezwykle komplement usłyszała siostra Eleonora od księdza Wacława Oszajcy w czasie stanu wojennego. A ksiądz wiedział, co mówi! Ta „straszna kobieta” nie zważała na niebezpieczeństwa i trud; odwiedzała internowanych, niosąc im słowa otuchy i — paczki z żywnością. Nie bała się przekazywać grypsów, a nawet wynieść (w obszernych rękawach habitu) z obozu dla internowanych kobiet w Gołdapi pamiątki przetrzymywanej tam Haliny Mikołajskiej i przekazać go do wiadomości publicznej.

Siostra Eleonora zmarła we wrześniu 2001 r. Pozostawiła po sobie wdzięczną pamięć tych, którzy się z nią zetknęli. A jest to rzesza ludzi z różnych zakątków Polski — starych i młodych, dzieci, kobiet, mężczyzn, samotnych, chorych. Wszyscy jej coś zawdzięczają. Można by spisać o tym dużą i grubą księgę.

Siostra Eleonora Ciomek urodziła się 3 lutego 1931 r. w Kraszewicach. Pochodziła z licznej rodziny; była siódmym dzieckiem spośród dziesięciorga rodzeństwa. Jak sama wspominała, rodzice jej byli bardzo pobożnymi ludźmi, ojciec piastował funkcję prezesa działającej w parafii grupy Apostolstwa Modlitwy, do którego należało 850 czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa. W latach okupacji przeżyła wraz z rodzeństwem ciężkie chwile. W 1942 roku zmarła jej matka, później aresztowany został ojciec. Dzieci musiały się ukrywać. Po wojnie mogła rozpocząć naukę. Idąc w ślady ojca, żywo uczestniczyła w działalności religijnej parafii. Była przewodniczącą Krucjaty Eucharystycznej.

Stanisław Ciomek wspomina, że jego siostra od najmłodszych lat pragnęła zostać zakonnicej. Pisała o tym nawet w wypracowaniach szkolnych na temat: „Kim chciałabym zostać w przyszłości”. Ostateczną decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo podjęła dzięki poparciu i błogosławieństwu ks. proboszcza z Kraszewic Stanisława Sapoty i ks. biskupa Teodora Kubiny. Już będąc w zgromadzeniu, zdała maturę,

ukończyła Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, studiowała też teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Pracowała w przeróżnych placówkach. Opiekowała się dziećmi w przedszkolach, starcami w domach opieki, dziećmi upośledzonymi w Ignacowie, przez kilkanaście lat była dyrektorką domu dla upośledzonych dzieci w Łbiskach. Po przejściu na emeryturę nie przestała być aktywna zawodowo — zajmowała się katechizacją dzieci (głównie przygotowaniem do pierwszej Komunii św.) w Łukowie, Sochaczewie, a także przez krótki czas na Ukrainie. Ostatnią jej placówką była kancelaria parafialna w kościele pw. Bożego Ciała na Grochowie w Warszawie. W Zgromadzeniu przeżyła 50 lat.

Siostrę Eleonorę poznałam w domu akademickim dla studentek KUL-u w Krężnicy Jarej koło Lublina w latach siedemdziesiątych. Pracowała tam jako pielęgniarka. Doświadczyłam jej dobroci i troskliwości, kiedy przechodziłam ciężkie zapalenie płuc. Nigdy nie zapomnę przynoszonych przez nią z kuchni najlepszych soków malinowych, konfitur, które miały osłodzić chorobę i leczenie. Chodziła koło chorych dziewcząt jak najlepsza matka. Dawne studentki serdecznie wspominają siostrę, jej przyjacielski stosunek do wszystkich.

Po paru latach nasze drogi znów się spotkały i to na dłużej. Miałam szczęście gościć siostrę Eleonorę w swoim domu, kiedy „wpadała” do Lublina z różnych stron Polski. Opowiadała — zawsze z niezwykłym entuzjazmem — o swojej pracy. Najbardziej chyba ukochała Łuków i jego mieszkańców. Tam przygotowywała do pierwszej Komunii św. setki dzieci. W pracę katechetyczną wkładała całą duszę. Nieraz opowiadała mi o swoich sukcesach pedagogicznych, o sposobach uczenia religii, o tym, że czasem katechizować trzeba również rodziców.

Nie zatrzymywała się tylko na metodyce nauczania. Osobiście interesowała się dziećmi, ich problemami, organizowała dożywianie, jeśli taką potrzebę zauważyła. Nawiązywała kontakt z rodzinami, do których zajrzała bieda, i to nie tylko materialna.

Z humorem opowiadała, jak godziła skłóconych małżonków:

– Dotąd chodziłam z parteru na piętro i z powrotem (gdzie siedzieli – oczywiście oddzielnie – zwaśnieni), aż ich pogodziłam!

A ileż radości sprawiało jej to szczęśliwe pogodzenie!

Szczególną opieką otaczała rodziny wielodzietne. Dzięki osobistym doświadczeniom dobrze rozumiała ich zmagania z życiem. Zorganizowała pielgrzymkę do Ojca Świętego, któremu osobiście wręczyła album – dokumentację życia wielodzietnych rodzin łukowskich. Oczywiście opracowanie tego albumu było jej pomysłem.

W Łukowie szczególnie zasłużyła się opieką nad rodzinami internowanych i samymi internowanymi, których odwiedzała z upoważnienia sekretarza Episkopatu, ks. abpa Dąbrowskiego.

W stanie wojennym siostra pamiętała też o przyjaciółach i znajomych z Lublina. Dźwigała ciężkie torby z wiktualiami – „bo wy tu nie macie co jeść, a w Łukowie łatwiej o żywność”. W stronę Łukowa torby nie jechały całkiem puste; wiozła gazetki drugiego obiegu. Odwiedzała mnóstwo ludzi. Miała niezwykłą łatwość nawiązywania kontaktów. Szybko zjednywała sobie otoczenie, wносиła radość życia – mimo ciężkich czasów – serdeczność, troskliwość, dobrą radę i swoją głęboką wiarę. Ale, gdy zauważyła wśród przyjaciół złe postępowanie, niezgodne z chrześcijańskimi zasadami, potrafiła też zwrócić uwagę, zganić, ale robiła to zawsze z dobrocią.

Kolejnym miejscem jej pracy był Sochaczew. Tam również uczyła dzieci, opiekowała się rodzicami, młodzieżą, która padła ofiarą narkotyków. Pozostawiła po sobie najlepsze wspomnienia, a nawet sukces wyprowadzenia młodego człowieka z narkomanii.

Siostra Eleonora była wzorem zakonnicy głęboko kochającej Boga i ludzi. Dała swoją postawą przykład niewzruszonej wiary, pobożności i apostołstwa religijnego. Nieraz w dyskusjach na trudne tematy moralne powoływała się na nauczanie Ojca Świętego, którego myśl starała się zgłębiać i upowszechniać. Była pełna litości dla ludzkiej niedoli, ale twarda w wyznawaniu i bronienu prawd wiary.

Koniec jej życia naznaczony był cierpieniem w chorobie. Zmarła w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a pochowana została w rodzinnych Kraszewicach w święto Najświętszego Imienia Maryi. Za życia głęboko kochała Matkę Bożą, upowszechniała Jej kult, rozdawała wszystkim znajomym medaliki i inne wizerunki Najświętszej Maryi Panny. Tak więc daty śmierci i pogrzebu nie są przypadkowe. To znak Opatrzności Bożej — jak powiedział na Mszy św. żałobnej ks. Tadeusz Małolepszy, proboszcz z Kraszewic, a pan Józef Lipka, przedstawiciel internowanych z Łukowa w swoim pożegnaniu podkreślił:

Wielkie rzeczy uczynił nam Pan. Te wielkie rzeczy czynił również przez Swoją oddaną służebnicę siostrę Eleonorę. Siostry pracowitość, serdeczność, uśmiech i pełne oddanie sprawom Bożym ukazywało ludziom piękno Oblicza Chrystusa.

Szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia wiele mówi się o rodzinie, macierzyństwie, ojcostwie, dzieciach... Przedstawiając w tym właśnie numerze sylwetkę Siostry Ciomek, jednej z wielu ofiarnych, pokornych, mężnych kobiet klasztorów, chcemy przypomnieć

nam wszystkim jak wiele my sami, nasze rodziny zawdzięczamy pracy i trosce siostr zakonnych, działających w tylu różnych miejscach. Chcemy im wszystkim z całego serca powiedzieć – Bóg Wam zapłaci.

Redakcja

„STRASZNA KOBIETA...”

SIOSTRA ELEONORA CIOMEK (1931–2001)

Grażyna Gorecka

„Straszna kobieta!” – ten niezwykle komplement usłyszała siostra Eleonora od księdza Wacława Oszejcy w czasie stanu wojennego. A ksiądz wiedział, co mówi! Ta „straszna kobieta” nie zważała na niebezpieczeństwa i trud; odwiedzała internowanych, niosąc im słowa otuchy i – paczki z żywnością. Nie bała się przekazywać grypsów, a nawet wy-

mi ludźmi, ojciec piastował funkcję prezesa działającej w parafii grupy Apostolstwa Modlitwy, do którego należało 850 czcicieli Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W latach okupacji przeżyła wraz z rodzeństwem ciężkie chwile. W 1942 roku zmarła jej matka, później aresztowany został ojciec. Dzieci musiały się

Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Pracowała w przeróżnych placówkach. Opiekowała się dziećmi w przedszkolach, starcami w domach opieki, dziećmi upośledzonymi w Ignacowie, przez kilkanaście lat była dyrektorką domu dla upośledzonych dzieci w Łbiskach. Po przejściu na emeryturę nie przestała być aktywna zawodowo – zajmowała się katechizacją dzieci (głównie przygotowaniem do pierwszej Komunii św.) w Łukowie, Sochaczewie, a także przez krótki czas na Ukrainie. Ostatnią jej placówką była kancelaria parafialna w kościele pw. Bożego Ciała na Grochowie, w Warszawie. W Zgromadzeniu przeżyła 50 lat.

Siostrę Eleonorę poznałam w domu akademickim dla studentek KUL-u w Krężnicy Jarej, k. Lublina, w latach siedemdziesiątych. Pracowała tam jako pielęgniarka. Doświadczylam jej dobroci i troskliwości, kiedy przechodziłam ciężkie zapalenie płuc. Nigdy nie zapomnę przynoszonych przez nią z kuchni najlepszych soków malinowych, konfitur, które miały osłodzić chorobę i leczenie. Chodziła koło chorych dziewcząt, jak najlepsza matka. Dawne studentki serdecznie wspominają siostrę, jej przyjacielski stosunek do wszystkich.

Po paru latach nasze drogi znów się spotkały i to na dłużej. Miałam szczęście gościć siostrę Eleonorę w swoim domu, kiedy „wpadała” do Lublina z różnych stron Polski. Opowiadała – zawsze z niezwykłym entuzjazmem – o swojej pracy. Najbardziej chyba ukochała Łuków i jego mieszkańców. Tam przygotowywała do pierwszej Komunii św. setki dzieci. W pracę katechetyczną wkładała całą duszę. Nieraz opowiadała mi o swoich sukcesach pedagogicznych, o sposobach uczenia religii, o tym, że czasem katechizować trzeba również rodziców. Nie zatrzy-



Każdej z nich wiele zawdzięczamy

fol. Jan Walczewski

nieść (w obszernych rękawach habitu) z obozu dla internowanych kobiet w Gołdapi pamiętnika przetrzymywanej tam Haliny Mikołajskiej i przekazać go do wiadomości publicznej.

Siostra Eleonora zmarła we wrześniu 2001 r. Pozostawiła po sobie wdzięczną pamięć tych, którzy się z nią zetknęli. A jest to rzesza ludzi z różnych zakątków Polski – starych i młodych, dzieci, kobiet, mężczyzn, samotnych, chorych. Wszyscy jej coś zawdzięczają. Można by spisać o tym dużą i grubą księgę.

Siostra Eleonora Ciomek urodziła się 3 lutego 1931 r. w Kraszewicach. Pochodziła z licznej rodziny; była siódmym dzieckiem spośród dziesięciorga rodzeństwa. Jak sama wspominała, rodzice jej byli bardzo pobożny-

ukrywać. Po wojnie mogła rozpocząć naukę. Idąc w ślady ojca żywo uczestniczyła w działalności religijnej parafii. Była przewodniczącą Krucjaty Eucharystycznej.

Stanisław Ciomek wspomina, że jego siostra od najmłodszych lat pragnęła zostać zakonnicą. Pisała o tym nawet w wypracowaniach szkolnych na temat: „Kim chciałbym zostać w przyszłości”. Ostateczną decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo podjęła dzięki poparciu i błogosławieństwu ks. proboszcza z Kraszewic Stanisława Sapoty i ks. biskupa Teodora Kubiny. Już będąc w zgromadzeniu, zdała maturę, ukończyła Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, studiowała też teologię na

mywała się tylko na metodyce nauczania. Osobiście interesowała się dziećmi, ich problemami, organizowała dożywianie, jeśli taką potrzebę zauważyła. Nawiązywała kontakt z rodzinami, do których zajrzała bieda, i to nie tylko materialna.

Z humorem opowiadała, jak godziła skłóconych małżonków:

– Dotąd chodziłam z parteru na piętro i z powrotem (gdzie siedzieli – oczywiście oddzielnie – zwaśnieni), aż ich pogodziłam!

A ileż radości sprawiało jej to szczęśliwe pogodzenie!

Szczególną opieką otaczała rodziny wielodzietne. Dzięki osobistym doświadczeniom dobrze rozumiała ich zmagania z życiem. Zorganizowała pielgrzymkę do Ojca Świętego, któremu osobiście wręczyła album – dokumentację życia wielodzietnych rodzin łukowskich. Oczywiście, opracowanie tego albumu było jej pomysłem.

W Łukowie szczególnie zasłużyła się opieką nad rodzinami internowanych i samymi internowanymi, których odwiedzała z upoważnienia sekretarza Episkopatu, ks. abpa Dąbrowskiego.

W stanie wojennym siostra pamiętała też o przyjaciółach i znajomych z Lublina. Dźwigała ciężkie torby z wiktuałami – „bo wy tu nie macie co jeść, a w Łukowie łatwiej o żywność”. W stronę Łukowa torby nie jechały całkiem puste; wiozła gazetki drugiego obiegu. Odwiedzała mnóstwo ludzi. Miała niezwykłą łatwość nawiązywania kontaktów. Szybko zjednywała sobie otoczenie, wносиła radość życia – mimo ciężkich czasów – serdeczność, troskliwość, dobrą radę i – swoją głęboką wiarę. Ale, gdy zauważyła wśród przyjaciół złe postępowanie, niezgodne z chrze-



Każdej z nich wiele cnotdzięcamy

for. Tomasz Zagórski

ścijańskimi zasadami, potrafiła też zwrócić uwagę, zganić, ale robiła to zawsze z dobrocią.

Kolejnym miejscem jej pracy był Sochaczew. Tam również uczyła dzieci, opiekowała się rodzicami, młodzieżą, która padła ofiarą narkotyków. Pozostawiła po sobie najlepsze wspomnienia, a nawet sukces wyprowadzenia młodego człowieka z narkomanii.

Siostra Eleonora była wzorem zakonnicy głęboko kochającej Boga i ludzi. Dała swoją postawą przykład niewzruszonej wiary, pobożności i apostołstwa religijnego. Nierzadko w dyskusjach na trudne tematy moralne powoływała się na nauczanie Ojca Świętego, którego myśl starała się zgłębiać i upowszechniać. Była pełna litości dla ludzkiej niedoli, ale twarda w wyznawaniu i broniieniu prawd wiary.

Koniec jej życia naznaczony był

cierpieniem w chorobie. Zmarła w wigilię święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, a pochowana została w rodzinnych Kraszewicach w święto Najświętszego Imienia Maryi. Za życia głęboko kochała Matkę Bożą, upowszechniała Jej kult, rozdawała wszystkim znajomym medaliki i inne wizerunki Najświętszej Maryi Panny. Tak więc daty śmierci i pogrzebu nie są przypadkowe. To znak Opatrzności Bożej – jak powiedział na Mszy św. żałobnej ks. Tadeusz Małolepszy, proboszcz z Kraszewic, a pan Józef Lipka, przedstawiciel internowanych z Łukowa w swoim pożegnaniu podkreślił:

Wielkie rzeczy uczynił nam Pan. Te wielkie rzeczy czynił również przez Swoją oddaną służebnicę siostrę Eleonorę. Siostry pracowitość, serdeczność, uśmiech i pełne oddanie sprawom Bożym ukazywało ludziom piękno Oblicza Chrystusa. □

(skan - archiwum p. Stanisława Ciomka).

Ks. Waldemar Rakocy CM, Szkoła życia w Łbiskach /historia/ fragment²⁴

Od 1 września 1975 r. szkoła traci prawa samodzielnej placówki i zostaje filią Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Piasecznie, przy ul. Zgoda 14. Kierownikiem filii zostaje Marianna Gorzelak. Jednocześnie do pracy przychodzi jako nauczycielka Elżbieta Klarowicz.

W tym czasie dyrektorem Zakładu Wychowawczego „Caritas” w Łbiskach jest siostra Eleonora Ciomek. Współpraca szkoły z internatem układa się bardzo dobrze. Siostra dyrektor dużo czasu poświęca szkole, dba o warunki pracy nauczycielek. Z funduszu Zakładu zostaje założone centralne ogrzewanie, szkoła otrzymuje również dodatkowe pomieszczenie, w którym zostaje urządzona pracownia drewna i metalu. Nauczycielki zapraszane są na wszystkie imprezy urządzone przez Zakład, biorą także udział w wycieczce w Tatry.

²⁴Siostry Miłosierdzia/Nasza parafia/ Siostry Miłosierdzia/ Warto przeczytać
<https://www.parafiajazarzew.pl/1-warto-przeczytac> (dostęp na 30.10.2025)

Pożegnanie S. Eleonory w kaplicy na Tamce przez P. J. Lipke z Łukowa

*Z głębokim żalem, ale i z chrześcijańską nadzieją przyjechaliśmy
pożegnać naszą Drogą Siostrę, Siostrę dobrą, wielkiego i szlachetnego serca.*

*Wiele łukowskich rodzin doświadczyło serdeczności, życzliwości,
ofiarności Siostry Eleonory.*

*Znaczną część swego aktywnego życia Siostra Eleonora poświęciła
nam, łukowskim rodzinom.*

*Najpierw niestrudzenie, ofiarnie, z pełnym oddaniem przygotowywała
nasze dzieci do przyjęcia po raz pierwszy do serca Pana Jezusa.*

*Siostra odwiedzała nasze domy, interesowała się problemami rodzin,
zawsze była gotowa nieść pomoc i dobre słowo.*

*Swoją postawą uczyła nas miłości do Boga i drugiego człowieka,
pokory, cierpliwości i poświęcenia.*

*Dziś z wdzięcznością wspominamy Jej życie,
Jej uśmiech, dobroć i ciepło serca.*

*Niech dobry Bóg wynagrodzi Jej trud i poświęcenie,
a Maryja przyjmie Ją do swojego Serca.*

Wieczny odpoczynek racz Jej dać, Panie.

Wspomnienie p. Stanisława Ciomka – Zielona Góra 2025

... Chciałbym jeszcze wrócić do czasów II wojny, czasów wręcz okrutnych dla rodziny. W 1942 roku zmarła mama. Wkrótce w tym samym roku wysiedlili nas Niemcy, starsze rodzeństwo znalazło się na przymusowych robotach, siostra Eleonora, jeżeli dobrze pamiętam, była u krewnych w Przysiółku Jajaki. U rodziny Lewek (to był kuzyn taty, jego mamą, czyli moją prababcią, była z domu Jaszczyńska, prawdopodobnie siostra pierwszego wójta).

W domu pod opieką taty pozostałem ja i o 3 lata starsza siostra Stanisława. Tato pracował u Niemca Zukera. W czasie omłotów uległ bardzo ciężkiemu wypadkowi. Kiedy nie mieliśmy co jeść, tato „wziął od Niemca chyba dwa jajka”. Wówczas Niemiec rzucił się na niego i zaczął go bić. Tato nie pozwolił się bić, co było wówczas heroiczną odwagą. Przyjechał gestapowiec i fakt, że nie zastrzelił na miejscu taty, uznano za jakiś cud. Tato znał niezłe język niemiecki i wytłumaczył całą sytuację.

Osadzili go w areszcie w Kraszewicach, a w odwiedzinach prowadziła mnie Pani Zdych. Nas, tzn. mnie i siostrę Stanisławę, umieszczono w przysiółku Smolarnia, w opuszczonym domu należącym do Państwa Noweta. Tato został osadzony w obozie w Ostrzeszowie. Nie pamiętam, czy to było raz w miesiącu, czy rzadziej, otrzymywał przepustki, żeby odwiedzić dzieci. Prawdopodobnie odległość z Ostrzeszowa do Smolarni pokonywał pieszo.

Siostra Eleonora przez ten czas przebywała u tych krewnych, w Jajakach. Nie będę opisywał naszego życia w Smolarni ani zaraz po wojnie w rodzinnym „domu”. Koszmar... Nie wiem, jakim cudem tato to wszystko ogarnął i odbudował. Był też przez kilkanaście lat sołtysem i lokalnym śpiewakiem, który obsługiwał wszystkie pogrzeby w okolicy.

Wróć do moich wspomnień o siostrze Eleonorze. Jak wcześniej objawiło się powołanie, niech świadczy fakt, że już jako kilkunastoletnia dziewczynka pościła, odmawiała spożywania mięsa. Inny przykład, o którym opowiadała sąsiadka, a moja ciocia – kuzynka taty, Maria Pacyna z domu Lewek. Otóż ciocia opowiadała, że siostra Eleonora jako dziewczynka, gdy usłyszała dzwon na Anioł Pański, jeżeli była na terenie zabudowań, to chowała się w ustronne miejsca, a jeżeli była w polu, to ukrywała się w zbożu i tam, klękając, modliła się.

Odnosnie wyboru zgromadzenia dodam jeszcze, że pewną rolę, oprócz księdza Sapoty, odegrał biskup Kubina. Tato początkowo nie zgadzał się na wyjazd do zgromadzenia.

Eleonora tłumaczyła, że chce pracować z dziećmi. Tato odpowiadał, że może ukończyć liceum

pedagogiczne i pracować w przedszkolu. Takie rozwiązanie Eleonora absolutnie wykluczyła i spełniło się jej pragnienie.

W Warszawie ukończyła Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej. Dalszy ciąg wg Pana opisu. Chciałbym tylko podkreślić jej pracowitość.

Kilka przykładów: kiedy Siostry Szarytki na Solcu w Warszawie zaraz po wojnie prowadziły dom seniora, znalazło się w nim kilkunastu Francuzów. Nie wiem, jaką funkcję w tym domu pełniła siostra Eleonora, ale na pewno jej zadaniem było załatwianie spraw administracyjnych w Ambasadzie Francuskiej. Opowiadała mi, że bywała tam przynajmniej raz w miesiącu. Po każdym wyjściu zatrzymywała ją milicja na przesłuchanie.

(Osobiste doświadczenie. Może dlatego wysoki urzędnik Ambasady Francuskiej starał się nawiązać ze mną kontakt w czasie stanu wojennego, jak to określił oficer kontrwywiadu, w „wiadomym celu”. Pełniłem wówczas funkcję dyrektora Lubuskiego Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego. To zdarzenie miało dla mnie fatalne skutki).

Kiedy przez kilka dni byłem z rodziną (żona Janina, synowie Cezary i Grzegorz) w Łbiskach w domu dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, gdzie przez kilkanaście lat siostra Eleonora była dyrektorką, demonstrowała mi, na czym polegało jej kierownictwo. Do każdej ważniejszej czynności najpierw przystępowała sama. „Widzisz, potem mi wszyscy pomagają”. Podziwiałem poświęcenie Siostry Eleonory dla dzieci. Było to w przeważającej mierze treścią Jej życia. Był to też wyraz Jej ewangelicznego rozumienia wiary. Przytoczmy w tym miejscu słowa naszego Mistrza: „Pozwólcie dzieciom i nie zabraniajcie im przychodzić do Mnie, albowiem do takich należy Królestwo Niebieskie” (Mk 10,14) oraz: „Kto by przyjął jedno takie dziecko, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5).

Siostra Eleonora ukazywała, jak ewangeliczną wiedzę wprowadzać w życie z pasją, oddaniem, całkowitym poświęceniem. Jest tu też może echo wskazań naszego Taty: jeżeli cokolwiek ma być robione źle, lepiej tego w ogóle nie robić.

A propos przygód ze służbami specjalnymi – opowiadała mi, że jej znana aktywność w pomocy internowanym i ich rodzinom w Łukowie spowodowała, że znalazła się w komendzie wojewódzkiej w Siedlcach. Przesłuchanie trwało bardzo długo. Ponieważ siostra Eleonora rzeczywiście cierpiała na hipoglikemię, po kilku godzinach oświadczyła przesłuchującemu: „jeżeli pan mnie będzie dalej przetrzymywał, to ja tu umrę”. Przesłuchujący się wystraszył i zwolnił ją.

Kolejna historia, niemalże filmowa, znana mi oczywiście z opowieści siostry. Siostra Eleonora miała pisemne upoważnienie od arcybiskupa Dąbrowskiego umożliwiające odwiedziny i pomoc internowanym. W Gołdapi, w ośrodku dla internowanych kobiet, przebywała m.in. znana aktorka i reżyserka Halina Mikołajska, która prowadziła dziennik przez cały okres internowania. Chodziło o wyniesienie tego dziennika z pomieszczeń obozu. Wszystko było wyreżyserowane przez odpowiednie osoby. Panie miały się przywitać jak serdeczne przyjaciółki i podczas tego uścisku dziennik miał być wsunięty w habit siostry. Tak też się stało. Siostra zdobyty „skarb” przekazała odpowiednim osobom i okazało się, że już na drugi dzień był czytany w Radiu Wolna Europa.

Można chyba powiedzieć, że siostra Eleonora wykazała się niezwykłą odwagą. Piękny list pożegnalny mieszkańców Łukowa, odczytany podczas Mszy św. pogrzebowej w kaplicy Zgromadzenia na Tamce w Warszawie, świadczy o niezwykłej roli, jaką siostra spełniała wobec internowanych i ich rodzin.

Jeżeli wspominałem o Mszy św. pogrzebowej w Warszawie, to w tej Mszy istotnie uczestniczył ów młody człowiek, o którym Pan pisze, wydobyty przez siostrę z otchłani narkomanii, ale już jako student drugiego roku. Była też studentka, która wiele zawdzięczała siostrze, ale o tej osobie nic więcej nie wiem.

A teraz inna, chyba najważniejsza strona życia zakonnego – życie modlitewne. Słusznie Pan zauważył, że Siostrę Eleonorę wyróżniała pobożność maryjna, ale nie tylko. Była gorliwą czcicielką Najświętszego Serca Jezusowego. Jest to pewna tradycja rodzinna, którą Siostra Eleonora pielęgnowała. Tato Franciszek był prezesem Stowarzyszenia Czcieli Najświętszego Serca Jezusowego w parafii Kraszewice. Stowarzyszenie skupiało 850 osób. W załączeniu notka z gazety.

Do tego Stowarzyszenia należała także nasza mama Helena, z którą Siostra Eleonora była w szczególny sposób związana i Jej przedwczesne odejście bardzo przeżyła. Chcę zwrócić uwagę, jak mi się wydaje, na skuteczność Jej modlitw. Opowiadała mi, że kilku księży prosiło Ją o modlitwy.

Muszę też wreszcie opisać swoje doświadczenie. 60 lat temu bardzo ciężko zachorował nasz syn Grzegorz jako niemowlę. Dziś tak sądzę, że była to śmiertelna bakteria. Oczywiście prosba do Siostry Eleonory o pomoc. Takie zdarzenie: w drodze na próbę w Filharmonii (byłem wówczas muzykiem Orkiestry Symfonicznej) wstąpiłem do kościoła Najświętszego Zbawiciela na Mszę Świętą. Wychodząc z kościoła, spotkałem znajomą, która zapytała: „co ty

jesteś taki obolały, co się stało?”. Opowiedziałem o dziecku. Wówczas koleżanka mówi: „dlaczego wcześniej o tym nie powiedziałaś, ordynator tego oddziału jest moim kolegą, już idę do niego”.

Na drugi dzień informuje mnie, że ordynator sprowadzi dla naszego synka specjalny lek i żeby nie tracić nadziei. Potem od Siostry Eleonory dowiedziałem się, że w tym samym dniu, o tej samej godzinie, kiedy ja byłem na Mszy Świętej w Zielonej Górze, w kaplicy Zgromadzenia na Tamce w Warszawie odprawiano Mszę Świętą, podczas której Siostra Eleonora razem ze Wspólsiostrami modliły się o zdrowie Grzesia.

Wszystko to nie są przypadki, wszystkim kierowała Opatrzność Boża. Każde z rodzeństwa odczuwało skuteczną pomoc modlitewną Siostry Eleonory. Wierzę głęboko, że to trwa nadal. Nie będę szczegółowo opisywał, ale jestem przekonany, że i obecnie Sługa Boży Wilhelm Pluta, biskup gorzowski, oraz Siostra Eleonora znów wspierają syna Grzegorza w walce z chorobą nowotworową. Ale wg Ewangelii św. Łukasza: „nikt nie jest prorokiem we własnym kraju” (Łk 4,24).

Nie jest tego dużo, ale zachowały się listy pisane do rodziny przez Siostrę Eleonorę. Przebija z nich siostrzana miłość, szczere zainteresowanie wszystkimi problemami rodziny – od najdrobniejszych do bardzo poważnych.

I znów jako przykład opiszę pewne zdarzenie, które ma nawet humorystyczne zabarwienie. Mieszkałem w Zielonej Górze przy ul. Powstańców Warszawskich na parterze. Byłem akurat w mieszkaniu, patrzę przez okno, a tu pod budynek podjeżdża ogromny ciężarowy samochód. Jakież było moje zdziwienie, kiedy kierowca tego samochodu zapukał do moich drzwi. Pytam, co się stało. Pan kierowca tłumaczy, że właściwie to on tym wielkim samochodem rozwozi obuwie z fabryki w Łukowie, ale Siostra Eleonora prosiła go, żeby przy okazji przywiózł do Zielonej Góry pod wskazany adres nowy telewizor kolorowy.

Zaskoczenie, zdziwienie, radość, wdzięczność – wszystko się kotłowało. Taka była Siostra Eleonora. Dla niej nie było rzeczy, sprawy nie do załatwienia. Wydaje mi się, że taka też była jej relacja z Niebem. A co do telewizora, to oczywiście zwróciłem wszystkie koszty. Jeżeli dobrze pamiętam, był to rosyjski chyba Rubin, który się wkrótce zepsuł.

O tym zdaje się nie ma nigdzie wzmianki, ale Siostra Eleonora przebywała krótko na Ukrainie, pracowała też w Domu Studentek KUL-u, sama też na tej uczelni studiowała. Niestety studiów nie ukończyła, ale stąd Jej znajomość z Panią Gorecką, kierowniczką Biblioteki Uczelnianej, ks. profesorem Oszajcą i innymi profesorami.

Siostra Eleonora miała ogromną wiedzę psychologiczno-pedagogiczną, ale i teologiczną. Zawsze mówiła: „tak – tak, nie – nie”. Błędy potrafiła wytknąć wprost, bez owijania w bawełnę, ale też cierpliwą perswazją ukazywała właściwe drogi. Dzięki Siostrze Eleonorze od 40 lat prenumeruję „Rycerza Niepokalanej”, jestem także za to bardzo wdzięczny.

Wiedzę i ogromne doświadczenie wykorzystywała w pracy nauczycielskiej, kiedy już była na emeryturze. Uczyła religii, a przede wszystkim przygotowywała dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Raz w Sochaczewie trafiłem na taką uroczystość. Można było zaobserwować prawdziwą radość dzieci ze spotkania z Panem Jezusem i szczęście rodziców obserwujących swoje pociechy. Wynikało to z miłości nauczycielki do dzieci i szacunku dzieci wobec nauczycielki.

Siostra Eleonora była wręcz „rozrywana” przez szczęśliwych rodziców. Mówiła do mnie: „musisz pozostać w moim pokoju sam przez jakiś czas, bo ja muszę chociaż dwie rodziny odwiedzić”.

Opowiadała też o swoich sukcesach poza katechetycznych. Zmora szkół w tamtym okresie były grupy tzw. gitowców. Siostrze Eleonorze udawało się identyfikować takie grupy i to zło eliminować ze szkół. Była bardzo ceniona przez dyrekcje szkół i Rady Pedagogiczne.

Siostra Eleonora jest postacią wielowymiarową – tak od strony życia zakonnego, religijnego, jak i rodzinnego, a przede wszystkim społecznego. Wszystko to jednak trzeba rozpatrywać przez pryzmat niezachwianej wiary, służby Bogu i człowiekowi.

Tak było do ostatnich dni życia, kiedy zachorowała na nowotwór. Lekarzom i siostrze zakonnym wydawało się, że wszystko idzie ku lepszemu. Rozmawiałem z Panem Ordynatorem Szpitala na ul. Grochowskiej. Mówił do mnie: „Proszę pana, stał się cud. Były przerzuty do wątroby, a ostatnie badania wykazały, że wątroba jest czysta”.

Siostra Eleonora tęskniła za Tym, co jest Wysoko. Każdorazowy mój przyjazd do Domu na Tamce zaczynał się od słów: „Witaj, kochany braciszku, ja ciągle tu jestem, Pan Jezus nie chce mnie zabrać!”. Byłem w szpitalu na Grochowie w ostatnich godzinach życia. Choć cierpiała, była spokojna, nie mówiła już nic – wszystko zostało powiedziane, jak na jedną osobę bardzo dużo.

A teraz, Dobry Boże, okaż swoje Miłosierdzie, niech radość w Niebie trwa wiecznie. Kochana Siostrzyczko! Z całej licznej rodziny, rodzeństwa i kuzynostwa pozostałem sam. Jest mi ciężko...

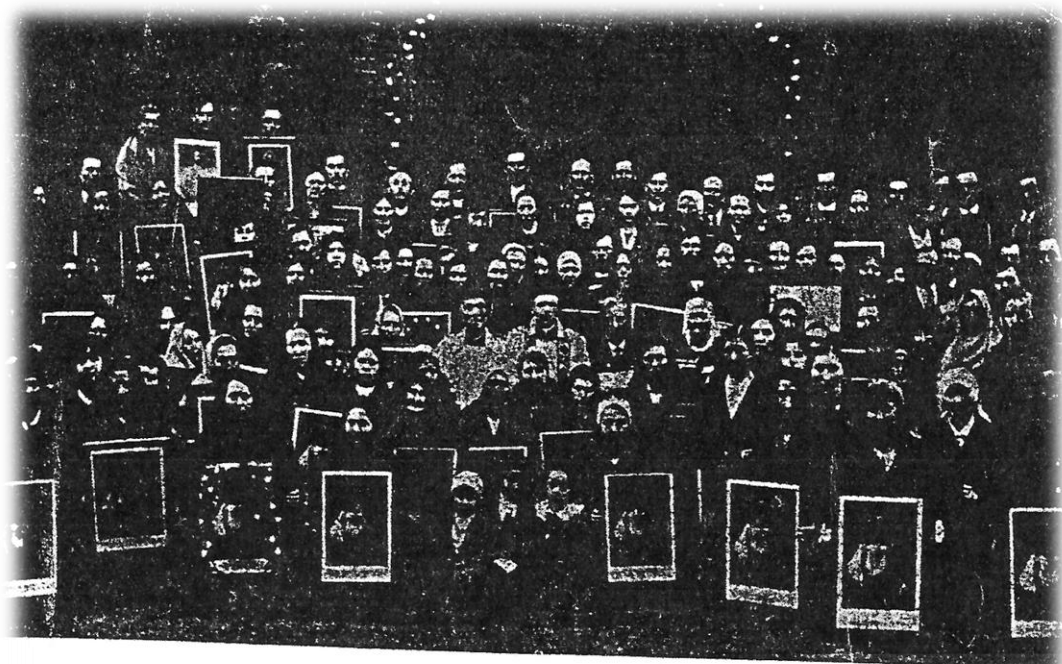
Za dwa dni kończę 89 lat, a więc jeżeli Dobry Bóg pozwoli – do zobaczenia wkrótce.

Załączam list mieszkańców Łukowa odczytany podczas Mszy Świętej pogrzebowej w kaplicy na Tamce w Warszawie, artykuł Pani Goreckiej, moje wystąpienie podczas pogrzebu w Kraszewicach, list do Pani Goreckiej naszego siostrzeńca Ryszarda Zadki, byłego dyrektora Izby Skarbowej w Kaliszu, kilka zdjęć niestety nieopisanych oraz kilka zdjęć z rodziną. Autorem pożegnania Siostry Eleonory przez mieszkańców Łukowa jest Pan Józef Lipko. Pan Lipko opisuje spotkanie z papieżem świętym Janem Pawłem II. Ja ten opis uzupełniłbym relacją Siostry. Doszło do bardzo krótkiej rozmowy. Święty Papież zapytał Siostrę: co Siostra uważa za najważniejsze? Siostra odpowiedziała krótko: rodzina. Na to Święty Ojciec: ma Siostra rację, będziemy się modlić za rodziny.

W tym miejscu przytoczę modlitwę św. Jana Pawła II w intencji rodzin:

*„Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi,
Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem,
spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa,
»narodzonego z Niewiasty«, i przez Ducha Świętego
stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości
dla coraz to nowych pokoleń.
Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków
ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.
Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach
mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i rozwoju w prawdzie i miłości.
Spraw, aby miłość umacniana łaską sakramentu małżeństwa
okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów,
przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.
Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem
Świętej Rodziny z Nazaretu –
ażebym Kościół wśród wszystkich narodów na ziemi
mógł owocnie spełniać swe posłannictwo
w rodzinach i poprzez rodziny.
Przez Chrystusa, Pana naszego,
który jest Drogą, Prawdą i Życiem,
na wieki wieków. Amen.”*

(Skarbiec modlitw i pieśni, wydanie IV, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2001)



Poświęcenie rodzin Bosk. Sercu w Kraszewicach.

KRASZEWICE, diec. częstochowska. Założenie Apostol. Modl. i poświęcenie rodzin. — W lutym minął rok, jakieśmy zaczęli zdobywać czcicieli Najśl. Serca Jezusa. Założycielem Apostolstwa Modlitwy był czcigodny ks. Józef Cieślak, któremu serdecznie dziękujemy, iż nas powołał do tak świętej pracy dla drugich i dla samych siebie. Pierwsze uroczyste przyjęcie członków do Apostolstwa Modlitwy odbyło się 3-go lutego 1935 r. przez ks. Dyrektora J. Cieślaka. Po półrocznej próbie zostały osoby wybrane przyjęte na zelatorki i zelatorów, wręczono im medale, książeczki przepisów i dyplomy. Godziny święte odbywają się u nas w każdy czwartek przed 1-ym piątkiem miesiąca, w sam piątek uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, litanią do Serca Jezusowego, aktem prześlągania. Czcciele w dniu tym przystępują do Stołu Pańskiego w liczbie od 300—400. Obecnie liczymy 850 członków, w tem zelatorów, -ek 48. Zebrań zelatorskich pod przewodnictwem ks. Dyrektora z treściwymi wykładami odbyło się 11, które zaprotokółowano. Od członków pobiera się składki dobrowolne; sprawiono z nich żłóbek Narodzenia Pana Jezusa. Od czerwca ub. roku mówił ks. Dyrektor o intronizacji Bożego Serca w rodzinach, a 22-go marca 1936 r. dokonał w parafii dzieła poświęcenia rodzin Bożemu Sercu; w dniu tym poświęciło się 120 rodzin. Była to naprawdę chwila radosna, bo w dniu tym rodziny poświęcające się przystąpiły wspólnie podczas sumy do spowiedzi i Komunii św.

W ciągu roku Apostolstwo Modlitwy rozwijało się pięknie i szeregi nasze powiększyły się. Wielką wdzięczność żywimy dla ks. dyrektora J. Cieślaka, który tyle pracy i zapału włożył w nasze Stowarzyszenie. Obecnie prowadzi je ks. M. Iwański,

Prezes: *Fr. Ciomek.*

Sekretarką: *H. Kosmalówna.*

Kalendarium życia Siostry Eleonory Ciomek (1931–2001)

Rok / Data	Wydarzenie
3 II 1931	Urodziła się w Kraszewicach jako córka Franciszka Ciomka i Heleny z Walczaków
1940	Przystąpiła do I Komunii Świętej w rodzinnej parafii w Kraszewicach
15 VI 1942	Śmierć matki – Heleny Ciomek
ok. 1945–1948	Udział w Krucjacie Eucharystycznej organizowanej przez ks. Stanisława Sapotę
1949 (jesień)	Wstąpiła do Aspiratu Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo
7 XI 1951	Rozpoczęła Seminarium (formację zakonną)
lata 50.	Praca wychowawcza i opiekuńcza w Warszawie (Solec, Kamionek)
lata 60.–70.	Posługa w Ignacowie i Łbiskach – wychowawczyni, następnie dyrektorka Zakładu Wychowawczego „Caritas”
1 IX 1975	Pełni funkcję dyrektorki Zakładu Wychowawczego „Caritas” w Łbiskach
lata 70.–80.	Katecheza i działalność charytatywna w Łukowie
1981–1983	Zaangażowanie w pomoc internowanym i ich rodzinom w czasie stanu wojennego; członkini Diecezjalnego Komitetu Pomocy Internowanym i Uwięzionym
lata 80.	Udział w organizacji pielgrzymki do Rzymu dla rodzin represjonowanych; spotkanie z Janem Pawłem II
po 1990	Powrót do nauczania religii w szkołach (m.in. Łuków, Sochaczew)
ok. 1987–1995	Katechetka w Sochaczewie; intensywna działalność wychowawcza i pomocowa
1994 (11 II)	Złożyła pisemne świadectwo w procesie beatyfikacyjnym ks. Franciszka Strugały
lata 90.	Posługa w Domu Rekolekcyjnym w Częstochowie, następnie w Łbiskach i Bursie dla Studentek na Kamionku (Warszawa)
ok. 2000	Ciężka choroba; pobyt w Infirmarii Domu Prowincjalnego
7 IX 2001	Zmarła w Warszawie
IX 2001	Pogrzeb w Kraszewicach; pochowana w grobie rodziców
2011	Z jej inicjatywy jedna z ulic w Kraszewicach otrzymała imię ks. Franciszka Strugały
2011	Upamiętnienie Siostry Eleonory tablicą pamiątkową na kościele w Kraszewicach

Fotografie rodzinne - archiwum p. Stanisława Ciomka



Pierwsza Komunia Święta w rodzinie bratanka lekarza z Inowrocławia, Cezarego Ciomka



Pierwsza komunія święta siostrzenicy Aliny Godzińskiej (obecnie Kłaczek). Od lewej: chrzestna Zofia Zadka, siostra Aliny Bożena (Malinowska), ojciec Marian Godziński, chrzestny Stanisław Ciomek. Za Aliną siostra Eleonora Ciomek. (1978)

Fotografie rodzinne - archiwum p. Elżbiety Raczyńskiej



Od lewej: siostry Marianna i Józefa, brat Stanisław (prawdopodobnie początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku)



Od lewej: brat Józef, siostrzenica Elżbieta - córka Marianny, siostrzenica Bożena - córka nieżyjącej już Stanisławy, siostra – Helena (prawdopodobnie początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku)



Siostra Eleonora z bratem Stanisławem (prawdopodobnie początek lat dziewięćdziesiątych XX wieku)

Elżbieta Raczyńska, siostrzenica Siostry Eleonory i Stanisława podzieliła się w 2026 w korespondencji z autorem krótkim świadectwem:

Jestem wdzięczna Panu, za poświęcony czas na poszerzenie wiedzy o życiu i pracy mojej Cioci. W pełni na to zasłużyła. Publikacja Jej biografii pozwoli nie tylko ocalić od zapomnienia Kobietę, która poświęciła życie nie tylko Bogu, ale także dzieciom i całym rodzinom, często bardzo skrzywdzonym przez los. Zawsze uśmiechnięta, radosna, kobieta o wielkim sercu. Była prawdziwą Siostrą Miłosierdzia. Każdy z rodziny coś jej zawdzięcza. Nigdy się nie poddawała. Dla niej nie było sprawy, której nie można było załatwić. Jeśli ją wyproszono jednymi drzwiami, wchodziła drugimi. Coś o tym wiem. Sama byłam świadkiem.

Podsumowanie

Siostra Eleonora Ciomek, pochodząca z Kraszewic, od młodości wyróżniała się głęboką pobożnością eucharystyczną, kształtowaną przez rodzinny dom, parafię i działalność ks. Stanisława Sapoty. Związana z Ruchem Krucjaty Eucharystycznej, swoje powołanie zrealizowała w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, gdzie przez lata służyła jako katechetka, wychowawczyni i organizatorka pomocy potrzebującym.

Pełniła posługę w wielu miejscowościach – m.in. w Warszawie, Ignacowie, Łbiskach, Łukowie i Sochaczewie – pozostawiając trwałe ślady jako osoba oddana ludziom, pogodna, skromna i pełna energii. W czasie stanu wojennego angażowała się w pomoc internowanym i ich rodzinom, dając świadectwo odwagi i chrześcijańskiej solidarności.

Siostra Eleonora była także współtwórczynią życia religijnego swojej rodzinnej miejscowości – z jej inicjatywy jedna z ulic Kraszewic otrzymała imię Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały. Ostatnie lata życia przeżyła z pogodą ducha, przyjmując chorobę i śmierć w duchu wiary. Jej życie stanowi przykład cichej, konsekwentnej służby Bogu i ludziom oraz świadectwo miłosierdzia, które pozostawiło trwałe ślady w pamięci wspólnoty zakonnej i lokalnej.

Bibliografia

I. Opracowania zwarte

- **Kisielewska, Jadwiga (red.),** *Znane nieznanne*, Warszawa: Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo; Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księżymisjonarzy, 2018.
 - **Krzywaźnia, Jerzy,** *Sługa Boży ks. Franciszek Strugała (1904–1942) – Świadek Wiary w Pamięci Pokoleń*, Rojów 2025.
 - **Związek, Jan ks.,** *Błogosławieni i Słudzy Boży w Archidiecezji Częstochowskiej*, Częstochowa 1999.
-

II. Artykuły i publikacje regionalne

- **Gorecka Grażyna,** „Straszna kobieta...” Siostra Eleonora Ciomek (1931-2001) (w) List do Pani (Miesięcznik Polskiego Związku Kobiet Katolickich) nr. 01/2003, s.21-22
 - **Krzywaźnia, Jerzy,** „W Dachau był numerem: 28313. Wspomnienie Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały”, *Ostrzeszowska Kultura*, nr 31, 2024, s. 2–3.
 - **Sosnowska, Jolanta,** „Szarytki – siostry Miłosierdzia”, *Ziemia Sochaczewska*, nr 26, 2018, s. 17.
 - **Rakocy, Waldemar ks. CM,** „Szkoła życia w Łbiskach – historia (fragment)”, [w:] *Nasza Parafia – Siostry Miłosierdzia*, Parafia Jazgarzew.
-

III. Materiały archiwalne i świadectwa

- **Kisielewska, Jadwiga SM,** *Wspomnienia o Siostrze Eleonorze Ciomek* – materiały archiwalne Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Prowincja Warszawska.
- **Ciomek, Eleonora SM,** List do wicepostulatora procesu beatyfikacyjnego ks. Franciszka Strugały, 11 II 1994, Gdynia (Archiwum procesu beatyfikacyjnego).
- **Ciomek Stanisław,** Siostra Miłosierdzia Eleonora Ciomek, Zielona Góra 2025
- **Elżbieta Raczyńska,** Wspomnienie, 2026
- Praca uczennicy szkoły w Sochaczewie: *Człowiek, którego podziwiam* (1995) – materiał zachowany w archiwum Zgromadzenia.

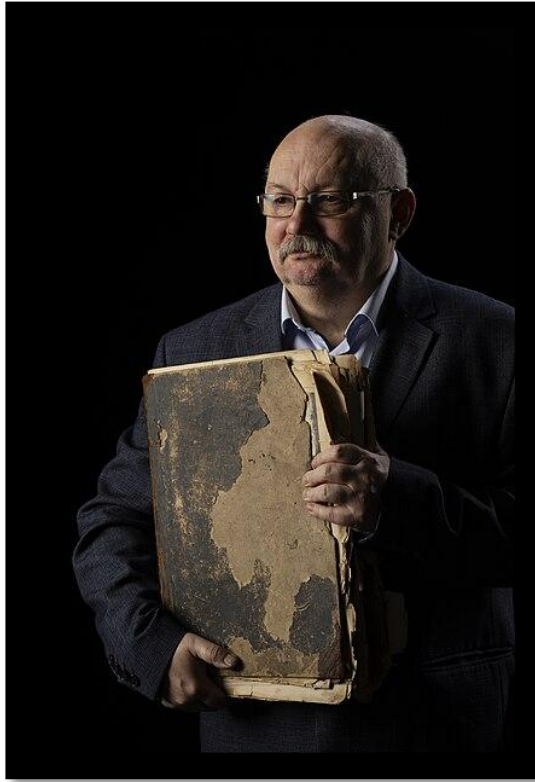
IV. Źródła internetowe i cyfrowe

- Jerzy Krzywaźnia, *S. Eleonora Ciomek – szkic biograficzny*, blog **Szkice Historyczne**, [Szkice historyczne - Jerzy Krzywaźnia: S. Eleonora Ciomek - szkic biograficzny](#)
- Portal genealogiczny „**Nasi krewni**” – biogram Eleonory Ciomek (1931–2001), <https://wojciechgracz.pl/krewni>
- **Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa**, publikacje Jerzego Krzywaźni, <https://wbc.poznan.pl>
- **Siedlecka Fundacja Pamięci**, Kalendarium stanu wojennego (1981), <https://pamiecsiedlce.pl>

V. Materiały ikonograficzne

- Fotografie archiwalne z publikacji *Znane nieznanie*, Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.
- Zdjęcia nagrobka rodziny Ciomków – Cmentarz Parafialny w Kraszewicach.
- Dokumentacja fotograficzna tablicy pamiątkowej Siostry Eleonory Ciomek (2011), Kraszewice.
- Materiały prasowe i fotografie z archiwum Stanisława Ciomka i Elżbiety Raczyńskiej

Nota o autorze



Jerzy Krzywaźnia (2024) - fot. Grzegorz Kosmala

Jestem emerytowanym nauczycielem historii i autorem szeregu publikacji z zakresu historii regionalnej. Zachęcam do zapoznania się z nimi:

- ✓ 100 lat w służbie społeczeństwu: Szkoła Podstawowa im. Kardynała Karola Wojtyły w Kuźnicy Grabowskiej (aut. Jerzy Krzywaźnia, Barbara Cichosz). – Kuźnica Grabowska; Gołuchów: PHU Agat, 2010. – 104 s. ISBN 978-83-930746-0-0 (monografia)
- ✓ Na powstańczym szlaku 1863 w Kuźnicy Grabowskiej, Kuźnica Grabowska; Gołuchów: PHU Agat, 2013. – 44 s. ISBN 978-83-930746-1-7
- ✓ Z dziejów kościoła w Rojowie, Szkoła Podstawowa w Rojowie [aut. Jerzy Krzywaźnia, Hanna Kempa], Rojów 2013
- ✓ Zbrodnia Katyńska wpisana w historię Kuźnicy Grabowskiej, Kuźnica Grabowska 2015
- ✓ Delegat na Polski Sejm Dzielnicowy ksiądz prałat Ksawery Szukalski (1878-1956), Przegląd Wielkopolski 2008, nr 3, s. 56–58

- ✓ Setna rocznica Elementarza Falskiego – związki autora z Wielkopolską, Przegląd Wielkopolski nr 89 (3/2010)
- ✓ „Pamięć nie dała się zgładzić” – w hołdzie nauczycielom ziemi ostrzeszowskiej poległym w Katyniu (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna 2004/2005, R. 4/5, s. 64–67
- ✓ Powstańcza bitwa pod Kuźnicą Grabowską (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna 2004/2005, R. 4/5, s. 84–87
- ✓ Śladami historycznych inskrypcji kraszewickiego cmentarza i kościoła (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna, R.6/2013, s. 44–49
- ✓ Dzieje fryszerki w Czajkowie (w) Ostrzeszowska Kronika Regionalna, R.7/2014, s. 50–55
- ✓ Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w Czajkowie (1979), Rojów 2019, s. 37
- ✓ Wojenne losy rodziny Janasów (w) Ostrzeszowska Kultura nr 24 3/2022, s. 8–13
- ✓ Uzdrawienie za wstawieniem św. Józefa w rojowskim dworze (1763) (w) Ostrzeszowska Kultura nr 25 4/2022, s. 13
- ✓ Franciszek Frezer (1798-1845) (w) Ostrzeszowska Kultura nr 25 4/2022, s. 14–15
- ✓ Jakub Krzywaźnia (ok. 1784-1831) i Kuźnica Grabowska w jego czasach (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 27 2/2023, s. 14–16
- ✓ Pocztówka z Rojowa (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 28 3/2023, s. 2
- ✓ Żydowski Obóz Pracy (Getto Żydowskie) w Kraszewicach (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 28 3/2023, s. 8–10
- ✓ Obchody 150. rocznicy bitwy pod Kuźnicą Grabowską (1863-2013) - materiały źródłowe, Rojów 2023, s. 58
- ✓ Oddział Franciszka Parczewskiego w Kuźnicy Grabowskiej w świetle relacji uczestników (1863), 2023, s.11
- ✓ Kronika życia Józefa Blewąski - górnika i żołnierza WP we Francji (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 30 1/2024, s.1-4
- ✓ W Dachau był numerem: 28313. Wspomnienie Sługi Bożego ks. Franciszka Strugały (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 31 2/2024, s. 2-3
- ✓ Tajemnica Enigmy - związki słynnego kryptologa z Kraszewicami (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 31 2/2024, s. 4-6
- ✓ Historyczny portret Ostrzeszowa u progu I wojny światowej (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 32 3/2024, s.2-5

- ✓ Szkoła w Kuźnicy Grabowskiej (1953-1960) - zapiski z przeszłości (w) Ostrzeszowska Kultura, nr 32 3/2024, s.12-15
- ✓ Upamiętnienie bohaterów bitwy o Monte Cassino z Kuźnicy Grabowskiej, Rojów 2024, s. 46
- ✓ Pamiątka z tajnego nauczania - Władysław Jura (1892-1964), Rojów 2024, s. 20
- ✓ W hołdzie żołnierzom wojny obronnej 1939 z Kuźnicy Grabowskiej, Rojów 2024, s. 54
- ✓ Ścieżki życia Antoniego Janasa (1903-1984) "Z Czajkowa do Hitchin", Rojów 2025, s. 34
- ✓ Wspomnienia Leona Nalepy (1896-1975), Rojów 2025, s. 40
- ✓ Przygoda malarza Kazimierza Lasockiego na wyspie przemytników na Prośnie (w) Ostrzeszowska Kultura nr 34 1/2025, s. 8-9
- ✓ Kuźnica Grabowska w hołdzie powstańcom styczniowym (w) Ostrzeszowska Kultura nr 34 1/2025, s. 9-11
- ✓ Sługa Boży ks. Franciszek Strugała (1904 - 1942) - Świadek Wiary w Pamięci Pokoleń, Rojów 2025, s.29
- ✓ Ofiary Obozów Zagłady z Kuźnicy Grabowskiej - Fakty i Pamięć, Rojów 2025, s. 39
- ✓ Tam, gdzie spłonęli kosynierzy. Historia Krzyża Powstańczego w Grzybie, Rojów 2025, s.10
- ✓ Odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i poległych żołnierzy w Czajkowie (1932), Rojów 2025, s. 11
- ✓ Świątynia pełna znaków – przewodnik po kościele w Kraszewicach (aut. Magdalena Jeziorna, Jerzy Krzywaźnia), Rojów 2025, s. 90
- ✓ Stanisław Jaszczyński (1877-1930) – wójt, społecznik, strażak, Rojów 2025, s. 26
- ✓ Rodzina Janasów – losy w cieniu wojny, Rojów 2025, s. 26
- ✓ Ks. Władysław Adamus (1904–1945?) – życie, konspiracja, zaginięcie, Rojów 2025, s. 23
- ✓ Magdalena Jeziorna, Jerzy Krzywaźnia, Krzyże i kapliczki przydrożne w parafii Kraszewice (1976), Rojów 2025, s. 40
- ✓ Telegram z Auschwitz - pamięci Bronisława Ilskiego (1913 - 1942), Rojów 2025, s. 20
- ✓ Ks. Jan Smaga (1881-1948), Proboszcz parafii Czajków w latach 1926–1936, Rojów 2026, Rojów s. 25

- ✓ Ks. Edmund Tarchalski (1874-1926) proboszcz parafii Czajków (1922-26), Rojów 2026, s.14

Z większością publikacji można zapoznać się na moim blogu, który prowadzę od 2011 r <https://szkicehistoryczne.blogspot.com> a także na [Jerzy Krzywaźnia - Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa \(wbc.poznan.pl\)](#) i [Regionalia Ziemi Łódzkiej](#), [Genealogia Polaków - Artykuły historyczne](#) oraz [Jerzy Krzywaźnia - Academia.edu](#)
Kontakt z autorem : jerzykrzywaznia@gmail.com



Kościół w Kraszewicach (widok współczesny)